

Wieści z gminy Poniec



MIESIĘCZNIK
SAMORZĄDOWY

Nr 7

Lipiec 2011

ISSN 2082-7679

Cena 1,50 zł

www.poniec.eu

DNI ZIEMI PONIECKIEJ 2011



W sobotę, 16 lipca, obchodziliśmy Dni Ziemi Ponieckiej. Było zabawnie, wesoło i przede wszystkim cały dzień słonecznie. Pogoda nie pokrzyżowała planów, każdy mógł przyjść na stadion sportowy w Poniecu i bawić się do późnych godzin nocnych.

Największą radość miały dzieci, które tego dnia do woli i bezpłatnie korzystały ze wszelkich atrakcji na specjalnie zbudowanym wesołym miasteczku. Było kilka różnego rodzaju zjeżdżalni, boksów z piłkami, trampolin, euro-bandzi itd. Swoje stoisko strzelnicze miało Bractwo Kurkowe, sekcja spadochronowa i nasza gazeta, gdzie można było wypełnić losy oraz odpowiedzieć na pytania konkursowe. Zainteresowanie tą formą zabawy było ogromne i przerosło nasze oczekiwania, za co serdecznie wszystkim dziękujemy. Jedno z zadanych przez nas pytań związane było z podaniem najważniejszego Państwa zdaniem wydarzenia w gminie od stycznia do czerwca 2011 roku. Ku naszemu zaskoczeniu, niemal wszystkie odpowiedzi były jednomyślne. Za najważniejsze i zapewne najbardziej przykre wydarzenie w gminie uznaliście Państwo: powódź, która wystąpiła w styczniu. Losowanie nagród odbyło się publicznie m.in. przez burmistrza i przewodniczącego Rady Miejskiej na scenie o godzinie 19 i 20. Szczęśliwcom gratulujemy.

Nie brakowało stoisk z zabawkami, kapeluszkami, słodyczkami, watą, lodami, goframi. Oddzielne miejsce zajmował ciąg stoisk gastronomicznych, gdzie do syta można było najeść się grochówki i żurku z dużego kotła, kroketów, kielbasek i karkówek z grilla, a schłodzić się napojami. Na murawie stadionu cały dzień panowała gorąca atmosfera. Najwięcej emocji wzbudził turniej sołectw. Rywalizacja była wyjątkowo udaną zabawą podzieloną na pięć konkurencji. W „dojeniu mučki”, w której brali udział tylko mężczyźni, najlepszy był Roman Sierleja z Bogdanek, a za nim Paweł Kądzlik z Szurkowa i Mirosław Białek z Ponieca. W konkurencji „pogromca byka” brały udział tylko kobiety i tu najlepsza okazała się Klaudia Stróżyńska z Dzieczyny. Za nią uplasowały się kolejno Paulina Karólak z Żytowiecka i Kasia Minicka z Zawady. W „topornych młotach” najlepszy był Rafał Pietrzak z Dzieczyny, a za nim kolejno Marcin Ferens z Janiszewa i Mateusz Maćkowiak z Wydaw. W „turnieju kopa” pierwsze miejsce zajął Grzegorz Perdon z Dzieczyny, drugie – Tadeusz Sworowski z Ponieca, trzecie – Edward Kramski z Bogdanek. Najbardziej zacięta walka toczyła się podczas ostatniej siłowej konkurencji sumo o nazwie „japoński wojownik”. Najsilniejszy i najzwinniejszy okazał się Bartosz Mendyka z Miechcina, a za nim kolejno Grzegorz Woźny z Waszkowa i Andrzej Budzyń z Żytowiecka. Po podliczeniu punktacji z każdej konkurencji było już jasne, które sołectwo zwyciężyło. Pierwsze miejsce zajął Miechcin, drugie – Dzieczyna, trzecie – Poniec, czwarte – Żytowiecko. A potem kolejno: Waszkowo i Zawada, Janiszewo, Bogdanki i Łęka Wielka, Łęka Mała, Wydawy, Szurkowo, Śmiłowo, Sarbinowo, Bączylas, Rokosowo, Drzewce, Teodozewo, Czarkowo, Grodzisko.

Zanim na scenie wieczorem pojawił się zespół coverowy ABBA i Boney M Show, który znakomicie rozbawił publiczność, było szereg atrakcji. Wiele hałasu narobiła parada militariów i jednoślądów. Był spektakl teatralny dla dzieci, występy muzyczne przedszkolaków, koncert zespołu Humoreska, występy dance show zespołu Natia, pokaz taekwon-do grupy Tiger, prezentacje akrobacji rowerowych, a także pokaz akrobacji powietrznych grupy spadochronowej. Każdy kto przybył na obchody Dni Ziemi Ponieckiej z pewnością wrócił do domu w dobrym nastroju.

Więcej zdjęć na str.16

Zagłosuj na plac zabaw dla Śmiłowa

Jest szansa, że wieś Śmiłowo otrzyma w prezencie pięknie wyposażony plac zabaw dla dzieci.

Stanąby na wolnym miejscu tuż obok huśtawek we wsi. Ten prezent proponuje gminom firma kosmetyczna Nivea, która w tym roku obchodzi 100-lecie istnienia.

Otóż NIVEA Sp. z o. o. z okazji swoich urodzin wybuduje sto placów zabaw w całej Polsce. Dwa miejsca na urządzenie tych placów

już wybrała - w Gliwicach i Poznaniu. Natomiast 98 placów powstanie w tych wsiach i miastach, które otrzymają najwięcej głosów w internetowym konkursie pod nazwą "100 placów zabaw na 100 lat NIVEA".

I właśnie o głosy dla naszego Śmiłowa apelujemy. Gmina zgłosiła Śmiłowo do tego konkursu, a



www.100latnivea.pl/glosowanie/plac/1346

Wizyta wojewody



W środę, 6 lipca, na zaproszenie burmistrza Ponieca przebywał w naszej gminie wicewojewoda Przemysław Pacia.

Zwiedził gminę w towarzystwie burmistrza, zastępcy burmistrza, przewodniczącego Rady Miejskiej, przedstawiciela Wielkopolskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych oraz pracowników Urzędu Miejskiego w Poniecu.

Wicewojewoda interesował się bieżącymi problemami życia społeczno-gospodarczego gminy Poniec. Obejrzał budynek po byłym szpitalu i był zainteresowany jego dalszym wykorzystaniem. Ponadto interesował się problemami powtarzającego się od kilku lat podtopia-

nia użytków rolnych w dolinie Rowu Polskiego. Burmistrz Ponieca przedstawił koncepcję budowy zbiornika retencyjnego w Rokosowie, a przedstawiciel WZMiUW naświetlił plany związane z modernizacją Rowu Polskiego. Wicewojewoda zwiedził teren przeznaczony pod budowę zbiornika i zapoznał się z aktualnym stanem Rowu Polskiego. Przedstawiciel WZMiUW objaśnił zaawansowanie aktualnie prowadzonych i planowanych w bieżącym roku prac konserwacyjnych na Rowie Polskim. Ponadto poinformował, że Rów Polski będzie całkowicie wykoszony na całej długości i odmulony na głębokości 30 cm.

teraz my, mieszkańcy, możemy sprawić, że znajdzie się ono w gronie wybranych do inwestycji.

Wystarczy zarejestrować się i oddać głos na stronie internetowej podanej na zdjęciu. Głosować można raz na dobę, aż do 31 października br. Im więcej głosów, tym większa szansa na bardzo ładne i bogato wyposażone miejsce do dziecięcych zabaw. Na internetowej stronie można zobaczyć zaprojektowany już plac. Są na nim huśtawki, zjeżdżalnie, piaskownice i tak dalej. Warto o niego powalczyć.

A zatem zachęcamy wszystkich, którzy mają dostęp do komputera, aby po prostu codziennie oddali głos na Śmiłowo. W ten sposób wspólnie "zbudujemy" plac zabaw. A dzieci będą miały z niego sporo radości.

Każdy z internautów biorący udział w głosowaniu uczestniczy jednocześnie w klasyfikacji Lokalny Bohater. Klasyfikacja ta jest rankingiem internautów głosujących na poszczególne lokalizacje. Im więcej oddanych głosów, tym wyżej w rankingu znajduje się dany internauta. Klasyfikacja odbywa się na dwóch szczeblach: Lokalny Bohater danego placu zabaw i Lokalny Bohater generalnej klasyfikacji.

Oddanie głosu przez internautę na wybrany plac zabaw oznacza przyznanie mu 5 punktów.

Natomiast jeśli internauta poprosi inną osobę do głosowania, dostaje 1 punkt. A zatem oddając głosy możemy również rywalizować między sobą i zostać Lokalnym Bohaterem.

Kolejny sukces Justyny



Justyna Kiełsi, uczennica Publicznego Gimnazjum w Poniecu, zdobyła tytuł laureatki XV Konkursu Wiedzy o Wielkopolsce, organizowanego przez: Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Wielkopolski, Urząd Marszałkowski i Kuratorium Oświaty w Poznaniu. Konkurs jest trudny i ma charakter interdyscyplinarny. Obejmuje wiadomości z zakresu historii, kultury, tradycji i środowiska naturalnego Wielkopolski. Aby zdobyć tytuł laureata, trzeba

przejąć aż cztery szczeble – eliminacje szkolne, powiatowe, rejonowe, obejmujące obszar kilku powiatów i wreszcie finał wojewódzki. Finał, w którym uczestniczyła Justyna, odbył się w Jaraczewie w powiecie jarocińskim, natomiast uroczystość wręczenia dyplomów i nagród miała miejsce 21 czerwca w Poznaniu. Jest to już drugi tytuł, który zdobyła w tym roku Justyna. Wcześniej została laureatką Wojewódzkiego Konkursu Historycznego.

Wszystkim, którzy uczestniczyli w pożegnaniu Naszych Najdroższych

+ Karola Złoty - lat 29

+ Magdaleny Złoty - lat 24

+ Oskara Złoty - lat 5

+ Julii Złoty - lat 2

a w szczególności za udzieloną pomoc i wsparcie duchowe Burmistrzowi Ponieca, ks. Proboszczowi, delegacjom, mieszkańcom Janiszewa i wszystkim, którzy wzięli udział w ostatniej drodze tragicznie zmarłych

składają

płynące z głębi serca podziękowania

pogrążeni w żałobie:

Rodzice, Dziadkowie, Siostry i Rodzina



W cztery oczy z...

MARIĄ ŚMIGIELSKĄ

Mieszkanca Ponieca, lat 56, kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Poniecu, żona, zodiakalna Waga.



- Kieruje Pani Ośrodkiem Pomocy Społecznej już 21 lat. To naprawdę bardzo długo.

- Dokładnie w 1990 roku objąłem to stanowisko, a ogólnie na przestrzeni 35 lat pracy zdążyłam już podlegać pod sześciu szefów, burmistrzów.

- Mieszkańcy gminy doskonale więc Panią znają.

- Znają, ale postrzegają mnie przeróżnie. Zależy to od tego, czy komuś bardziej czy mniej pomogłam. Ocena w tym względzie jest często subiektywna.

- A Pani zdaniem pomagają Pani częściej, niż było to możliwe?

- Pomagałam zawsze, bo pomoc to nie tylko dawanie komuś pieniędzy, ale także pomaganie w znalezieniu pracy, załatwieniu innych spraw urzędowych czy życiowych. Uważam, że rozbudzenie wiary we własne siły, zaktywizowanie zawodowe, pomoc w znalezieniu sposobu na podniesienie się ze złej sytuacji finansowej są najcenniejsze. To jest pomoc długotrwała, a dawanie pieniędzy uczy bierności i postawy roszczeniowej wobec instytucji państwowych.

- Czy dużo osób w gminie Poniec wymaga pomocy ze strony OPS?

- Sytuacja z roku na rok powoli się poprawia i jest podobna jak w innych gminach. Do 1990 roku z pomocy społecznej korzystały głównie rodziny wielodzietne, emeryci i renciści. Później zaczęły dominować coraz młodsze i niepracujące osoby. Przyznam, że ten stan utrzymywał się dość długo i był bardzo trudnym okresem. To był czas masowych zwolnień z pracy, upadków i przekształceń firm, likwidacji PGR-ów, braku pieniędzy w rolnictwie. Ludzie zostali bez pracy i środków do życia i mieli wielki żal do całego świata. Korzystali z pomocy społecznej i

wielu z czasem nie potrafiło podnieść się zawodowo. Uważali, że pomoc finansowa im się zwyczajnie należy. Przyjmowali postawę skrajnie roszczeniową. Najbardziej przykre było to, że znałam te osoby, spotykałam na ulicy. Niektórzy obrazili się na mnie.

- To dobrze, że ubywa w OPS młodych i bezrobotnych podopiecznych.

- Wiele osób udało nam się przekonać, że warto korzystać z każdej pracy, nawet na krótki sezon. Powstało w okolicy wiele zakładów przetwórstwa cebuli, a tam ręce do pracy są ciągle potrzebne. To być może nie jest praca marzeń, ale lepsze to niż siedzenie w domu.

- Które chwile w pracy wspominają Pani najchętniej?

- W pomocy społecznej pracuję 29 lat, a jako pracownik socjalny najmilej wspominam wizyty z paczkami u najstarszych mieszkańców gminy. Do dziś z łezką w oku myślę o jednej 90-latkę, która odbierając paczkę rozplakała się, bo to był pierwszy w jej życiu. Ona dzisiaj już nie żyje, a moja pamięć o niej trwa do dziś.

- Jaki to jest dobry pracownik socjalny?

- To osoba stanowcza, ale jednocześnie bardzo uczuciowa. To dobry psycholog.

- Na początku rozmowy zastrzegła Pani, że nie lubi rozmawiać o swoim życiu prywatnym. Proszę więc chociaż powiedzieć, jak wypełnia Pani swój czas wolny.

- Lubię czytać książki i gazety. Mało oglądam telewizji. Lubię podróżować, chodzę na spotkania sekcji nordic walkingu, uwielbiam jeździć rowerem. Latem robię dużo zapraw, bo nic tak dobrze nie smakuje, jak własne wyroby z pewnego źródła.

Inwestycje



Budowa kanalizacji sanitarnej z przykanalikami w Bączylesie jest największą inwestycją tego lata. W jej zakresie jest wybudowanie: kolektora grawitacyjnego długości 1424 m, przykanalików długości 133 m/25 sztuk, rurociągu ciśnieniowego długości 488 m, jednej przepompowni ścieków. W ramach tej inwestycji wykonane będą także wszelkie niezbędne roboty ziemne i nawierzchniowe oraz przeprowadzona zostanie inspekcja kanałów sanitarnych za pomocą kamer wraz z dostarczeniem raportu z monitoringu. Termin zakończenia wszystkich robót ustalono na 30 września. Wykonawcą przedsięwzięcia jest Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe EDA - Edmund Czarnecki ze Śmigła. Wartość inwestycji to 1.139.911,10 zł.



W lipcu w Żytowiecku rozpoczęto budowę boiska wielofunkcyjnego przy Zespole Szkół Szkoła Podstawowa i Gimnazjum. Prace inwestycyjne polegają na budowie płyty boiska do gry w piłkę nożną i koszykówkę wraz z pełnym ich wyposażeniem. Budowana jest także bieżnia i skocznia w dal, a całość uzupełnią będą ławki, chodnik, ogrodzenie obiektu wraz z terenem zielonym. Termin zakończenia inwestycji zaplanowano na 16 sierpnia. Wykonawcą robót jest Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Gretasport z Dąbrowy Górniczej. Koszt inwestycji to 817. 827 zł.



Trwają prace związane z przebudową drogi gminnej Dzieczynka - Dzieczynka na odcinku 888 m. W ramach inwestycji wykonane będą: przepust, podbudowa z kruszywa grubości 15 cm i nawierzchnia asfaltowa. Termin wykonania robót został ustalony na 30 lipca, a ich wykonawcą jest Przedsiębiorstwo Drogowe Drogbud z Grabonogu. Koszt inwestycji to 375. 449, 87 zł.

Warsztaty w Międzywodziu



Dziecięco-Młodzieżowa Orkiestra Dęta z Ponieca przebywała od 25 do 30 czerwca na obozie muzyczno-wypoczynkowym w Międzywodziu.

Na 5-dniowy obóz wyjechało 39 muzyków. Podróż rozpoczęli wczesnym rankiem o godzinie 4. Cała grupa na miejsce dotarła ok. godz. 13:30. Po przyjeździe każdemu przydzielono pokój, później był wspólny obiad i pierwszy spacer nad morzem. Wieczorem po kolacji była już pierwsza próba oraz uroczysta inauguracja obozu. Dla wielu uczestników warsztatów był to pierwszy kontakt z orkiestrą, gdyż nie grają jeszcze w ścisłym jej składzie. Drugiego dnia, w niedzielę, w miejscowym kościele orkiestra zapewniła oprawę muzyczną podczas mszy świętej. Po niej ulicami Międzywodzia muzycy przeszli na plażę, gdzie zrobili sobie pamiątkowe zdjęcia oraz zagrali krótki koncert dla wypoczywających turystów. Trzeba przyznać, że orkiestra zrobiła duże

wrażenie na urlopowiczach, którzy licznie przysłuchiwali się prezentowanym utworom, a po zakończonym koncercie nagrodzili muzyków gromkimi brawami.

Każdy kolejny dzień wyglądał podobnie. Rano były zajęcia indywidualne, po południu wyjście nad morze, a wieczorem próba. Czwartego dnia pojechali zobaczyć niedaleko położone Międzyzdroje. Zwiedzili m. in. aleję gwiazd, miejski park, molo i dali krótki koncert w centrum miasta. Ostatni dzień poświęcony był ćwiczeniu nowego repertuaru. Warsztaty muzyczne zostały zakończone wieczornym ogniskiem, przy którym wszyscy wymieniali się swoimi spostrzeżeniami. Podczas trwania obozu uczestnicy nauczyli się trzech nowych utworów: "One Moment in Time", "The Lion King" i "Sway".



Z cyklu letnich wyjazdów rowerowych organizowanych przez Gminne Centrum Kultury 18 czerwca odbyła się kolejna rowerówka „Po okolicy...”. Uczestnicy wyprawy wyruszyli sprzed Domu Strażaka o godzinie 10 w trasę, która wiodła przez Dzięczyne, Karzec, Rokosowo, Żytowiecko, Łękę Małą, Łękę Wielką, Oporowo, Czarkowo i Śmiłowo. Po drodze rowerzyści mieli okazję zapoznać się z zabytkami. W Żytowiecku obejrzelni kościół pw. św. Stanisława bpa, a w Łące Wielkiej zwiedzali pałac. Obszernych informacji o zabytkach udzielił historyk dr Grzegorz Wojciechowski. Na trasie, która liczyła ponad 30 km, zorganizowano dwie przerwy na posiłek - w Karcu i Śmiłowie. Podczas imprezy dopisywała pogoda, dlatego zapewne wzięło w niej udział blisko 60 osób. Szczególne podziękowania GCK składa: KGW, OSP, sołtysowi i radnemu Śmiłowa za pomoc w przygotowaniu poczęstunku oraz strażakom z OSP w Poniecu za zabezpieczenie trasy rowerówki.



Ogromnym zainteresowaniem cieszyły się półkolonie taneczno-artystyczne organizowane już po raz trzeci przez Gminne Centrum Kultury w Poniecu. Wzięło w nich udział 22 dzieci z gminy Poniec. Zajęcia odbywały się przez tydzień od godziny 9 do 14. Prowadzone były przez instruktorkę tańca Agatę Matysiak. Były to nie tylko zajęcia taneczne, ale również gimnastyczne, konkursy plastyczne i teatralne. Zwycięzcy każdego konkursu nagrodzeni zostali drobnymi upominkami, a prace plastyczne można obejrzeć w sali GCK w Poniecu. Na zakończenie półkolonii wszyscy uczestnicy wyjechali do Rokosowa na grilla, jazdę bryczką i smażenie kiełbasek.

WZROSTKO DLA ZWIERZĄT

Poleca artykuły zoologiczne i weterynaryjne:

- karmy suche dla psów i kotów firmy Josera, Purina,
- karmy i diety lecznicze,
- bogaty wybór akcesoriów dla zwierząt,
- kosmetyki i preparaty dla zdrowia i higieny,
- środki lecznicze i witaminy,
- fachowe porady lekarza weterynarii

ONIEC, UL. FOCHA 14
Wejście od strony ul.

POŻEGNANIE

W ostatnich tygodniach na zawsze odeszli od nas:

- 11.06 - Grześkowiak Franciszka, Poniec (1931)
- 14.06 - Złoty Julia, Janiszewo (2009)
- 14.06 - Złoty Oskar, Janiszewo (2006)
- 14.06 - Złoty Magdalena, Janiszewo (1987)
- 19.06 - Kołodziej Jan, Waszkowo (1945)
- 2.07 - Dawid Tadeusz, Poniec (1946)
- 7.07 - Janicka Urszula, Poniec (1952)
- 14.07 - Hądzlik Maria, Dzięczyzna (1920)

Przedstawiamy sołtysów



JERZY SKRZYPCZAK, przewodniczący Zarządu Osiedla w Poniecu, magazynier w prywatnej firmie zaopatrzenia rolnictwa, 49 lat, mąż, ojciec dwóch córek, mieszkaniec Ponieca.

Po raz pierwszy pełni funkcję przewodniczącego Zarządu Osiedla, chociaż wcześniej był już członkiem Zarządu Osiedla przez dwie kadencje. Przyznaje, że największą grupę poparcia znajduje wśród rolników, z którymi najczęściej ma styczność podczas czynności zawodowych. Ukończył Technikum Rolnicze w Lesznie. Najpierw w latach 1983-1994 pracował w Gminnej Spółdzielni w Poniecu, a następnie, do dzisiaj, w prywatnej firmie zaopatrzenia rolnictwa. Twierdzi, że nie ma wielu pasji pozazawodowych, chociaż trochę interesuje go żużel, jeździectwo i wystawy rolnicze.

Za sprawy najistotniejsze uznaje budowę sali widowiskowo-sportowej w Poniecu i wyczyszczenie stawów w parku. Jego największym marzeniem jest zaktywizowanie mieszkańców miasta do udziału we wszelkich wydarzeniach kulturalnych i sportowych oraz uroczystościach państwowych. Z nieukrywanym żalem stwierdza, że w Poniecu jest z tym duży problem. Co prawda mieszkańcy przychodzą na imprezy, ale już bardzo rzadko chcą się w nich udzielać społecznie. Jerzy Skrzypczak nie wie, jak temu zaradzić.



BOGDAN KĘDZIÓRA, sołtys Drzewiec, rolnik, 55 lat, mąż, ojciec dwóch córek i jednego syna.

Sołtysiem jest po raz pierwszy. Był radnym Rady Miejskiej Ponieca w czwartej kadencji. Za najbardziej pilne sprawy uważa wybudowanie parkingu przy sali wiejskiej, remont dróg śródpolnych, czystość i bezpieczeństwo wsi. Dalej chciałby organizować wspólnie z Radą Sołecką tak udane imprezy jak ostatni Festyn Rodzinny.

Urodził się w Kopaniu. Uczył się w technikum w Szczecinie na technika mechanika specjalistę montera kadłubów okrętowych. Długą nazwę swojego wyuczonego zawodu recytuje z uśmiechem i sentymentem wypisanym na twarzy, bo w tej profesji pracował zaledwie dwa lata. Gdy poznał kobietę swojego życia, został w Szczecinie i zamieszkał w jej rodzinnym domu w Drzewcach. W ten sposób z technika mechanika stał się rolnikiem. W gospodarstwie nastawiony był na hodowlę trzody chlewnej, zwykle miał około 150-200 sztuk. Teraz, po 30 latach pracy rolniczej, obowiązki powoli przekazuje córce i jej mężowi.



STANISŁAW DWORZYŃSKI, sołtys Bączylasu, rolnik, 64 lata, mąż, ojciec czterech synów.

Urodzony w Bączylesie. Wychowany w rodzinie o wielopokoleniowych tradycjach rolniczych. Wybudował dom w swoim rodzinnym miejscu i rozbudował pomieszczenia gospodarcze. Nastawił się na hodowlę trzody chlewnej i bydła, ale obecnie tylko bydła, którego ma 100 sztuk. Od dwóch lat gospodarstwo przejmuje po ojcu trzeci syn Waldemar, który był w Bączylesie sołtysiem poprzedniej kadencji.

Stanisław Dworzyński dostał ultimatum od swoich wyborców, że poprą jego kandydaturę, jeśli on doprowadzi do polepszenia stanu ważnej we wsi drogi gruntowej. Sprawa została postawiona twardo, słowo się rzekło i teraz trzeba go dotrzymać. Wyborcy patrzą sołtysowi na ręce, a ten dwoi się i troi, żeby cel osiągnąć. Podjął też starania, aby zintegrować społeczność wiejską i wspólnie z Radą Sołecką przygotował atrakcyjną imprezę z okazji Dnia Dziecka, a w planach ma też dożynki. Dworzyński zasiada czwartą kadencję w Radzie w Spółdzielni Mleczarskiej w Gostyniu. Prywatnie jest zapalonym graczem w kopa i organizatorem wielu turniejów tej gry.



ANDRZEJ MAĆKOWIAK, sołtys Wydaw, rolnik, 56 lat, mąż, ojciec jednej córki i dwóch synów.

Urodził się w Miejskiej Górze. Ukończył Technikum Rolnicze w Bojanowie. Od 34 lat mieszka w Wydawach, gdzie przeprowadził się za pracą. W Miejskiej Górze pracował jako magazynier w Gminnej Spółdzielni, a w latach 1977-1994 był magazynierem w PGR w Wydawach. Gdy ten wielki kombinat pracy upadł, wielu ludzi pozostało bez możliwości dalszego zarobkowania i perspektyw zawodowych. W tej trudnej sytuacji znalazł się także Andrzej Maćkowiak. Chociaż próbował się m. in. jako ochroniarz, to twierdzi, że do dziś pracy dla niego nie ma.

Sołtysiem jest pierwszy raz. Wydawy to wieś nie tylko mała, która liczy zaledwie 96 mieszkańców, głównie emerytów i rencistów, ale prawie całkowicie pozbawiona własności gminnej. W Wydawach nie ma żadnego gospodarstwa rolnego, a jedynie bloki wspólnot mieszkaniowych i majątek należący do Bojanowa. Pomimo to nowy sołtys optymistycznie patrzy w przyszłość. Liczy na pewne ożywienie w związku z przebudową drogi powiatowej z Ponieca do Rydzyny, która w Wydawach ma mieć duże rondo. Trzeba będzie się wtedy postarać, aby przy tej okazji we wsi powstały nowe chodniki i oświetlenie uliczne.



2 czerwca swoje okrągłe 90. urodziny obchodziła Marianna Brodziak z Dzięczyny. Urodziła się w Zalesiu Małym koło Kobylina. Miała dwie siostry i dwóch braci. Przez szereg lat pomagała w gospodarstwie rolnym rodziców i pełniła obowiązki gospodyni domowej. Pracowała też jako sprzątaczką w PGR w Dzięczynie. Męża Michała, który nie żyje już od 15 lat, poznała w Bączylesie. Urodziła jedną córkę i dwóch synów. Ma sześciu wnuków i siedmiu prawnuków. Od kilku lat wymaga ciągłej opieki ze względu na miażdżycę, a porusza się wyłącznie na wózku. Niestety nie opuszczają jej teraz przeróżne dolegliwości. Codziennie są przy niej najbliżsi, syn z żoną, którzy starają się zaradzić wszelkim problemom. Zarówno pani Mariannie, jak i jej opiekunom życzymy kolejnych lat w spokoju i radości.

Z bukietem kwiatów do...

Marii - 15 VIII

Maria to jedno z najpopularniejszych imion, jakie noszą Polki. Maria jest osobą konsekwentną, kocha męża i dzieci, czuje się odpowiedzialna za dom oraz pilnuje, by ogień miłości i wzajemnego oddania nigdy nie zgasł. Pociąga ją wszystko, co tajemnicze. Marie mają rozwiniętą intuicję. Są przy tym wnikliwe i starają się zawsze dotrzeć do istoty problemu. Nie znoszą bylejakości i prowizorki. Do życiowych zadań podchodzą w sposób perfekcyjny i często innym ludziom stawiają wysokie wymagania. Są opiekuńcze i uczuciowe. Kolorem wszystkich Marysierek jest niebieski, zwierzęciem gołębica, rośliną lilia, liczbą szóstka, a znakiem zodiaku Panna. Marie obchodzą imieniny aż 36 razy w roku, najwięcej, bo 6 razy w sierpniu.

W naszej gminie mieszkają aż 222 Marie. Najstarsza urodziła się w Żytowiecku w 1912 roku. Natomiast najmłodsza Maria skończyła w maju roczek i mieszka w Poniecu. Wszystkim Mariom, Marylkom, Marysiom życzymy, aby zawsze świeciło im słońce i aby spotykały tylko



**Maria Lokś
z Ponieca**

życzliwych ludzi. W Poniecu mieszkają 92 panie o imieniu Maria, w Łęce Wielkiej - 16, w Rokosowie - 14, w Drzewcach - 12, w Dzieczęynie - 11, w Żytowiecku - 10, w Śmiłowie - 8, w Miechcinie i Wydawach - po 7, w Janiszewie, Sarbinowie, Teodozowie i Szurkowie - po 5, w Bogdankach, Czarkowie i Waszkowie - po 4, w Bączylesie i Łęce Małej - po 3, w Zawadzie, Kopaniu i Grodzisku - po 2 oraz w Franciszkowie - jedna.

Jacka - 17 VIII

Imię bardzo w Polsce popularne z racji kultu dominikanina św. Jacka, jednego z pierwszych kanonizowanych Polaków. Jacek to stały, silny charakter i pewny siebie myśliciel. Bardzo lubi uchodzić za autorytet, i to niemal w każdej dziedzinie. Niezmiernie cieszy go wrażenie, jakie wywiera na kobietach. Lubi wygodne życie, kocha przyrodę, jest ciekawy świata. Życie rodzinne nie jest jego pasją. Kolorem Jacka jest niebieski, rośliną pokrzywa, zwierzęciem koń, liczbą trójka, a znakiem zodiaku Baran. Imieniny obchodzi również: 3 lipca i 11 września.

W gminie Poniec mieszka 46 panów o imieniu Jacek. Najwięcej, bo 14, żyje ich w Poniecu, w Śmiłowie mieszka 5 Jacków, w Żytowiecku i Teodozowie - po 4, w Dzieczęynie, Sarbinowie, Janiszewie, Drzewcach, Rokosowie, Łęce Małej i Bogdankach - po 2 oraz w



**Jacek Klupś
z Żytowiecka**

Waszkowie, Wydawach, Łęce Wielkiej, Czarkowie i Grodzisku - po jednym. Wszystkim życzymy, aby zawsze byli zdrowi i szczęśliwi. Najstarszy Jacek ma 65 lat i mieszka w Teodozowie, a najmłodszy we wrześniu skończy 5 lat i jest z Wydaw.



W Bączylesie 28 maja z okazji Dnia Dziecka odbyła się impreza, która cieszyła się dużym zainteresowaniem dzięki sprzyjającej pogodzie. We wspólnych zabawach uczestniczyły wszystkie dzieci ze wsi. Były przejażdżki bryczkami, pieczenie kiełbas na ognisku, gry i zabawy. Każde dziecko otrzymało w prezencie paczkę ze słodyczami. Imprezę przygotował sołtys i Rada Sołecka.



Dziecięco-Młodzieżowa Orkiestra Dęta GCK w Poniecu zagrała w dniach 18-19 czerwca na Międzynarodowym Festiwalu Orkiestr Dętych „Muzyczne Kontrasty” w Wolsztynie. Festiwal ten był połączony z muzycznymi Dniami Powiatu Wolsztyńskiego. Rozpoczął się od wymarszu spod budynku Starostwa Powiatowego w kierunku miejskiego parku. Po drodze orkiestry zatrzymywały się w dwóch miejscach, gdzie odbyła się prezentacja oraz wykonanie wspólnego utworu. W parku miejskim nasza orkiestra występowała jako pierwsza i zaprezentowała repertuar składający się z utworów muzyki marszowej, filmowej, na instrument solo, polkę, i inne. W festiwalu uczestniczyli także młodzi muzycy, którzy nie grają w ścisłym składzie orkiestry, a są jej członkami. Łącznie na festiwal wyjechało 47 muzyków. Ponadto na festiwalu występowały orkiestry z Kastav w Chorwacji, Wolsztyna, Kłodawy, Szamocina, Lwówka, Tarnowa Podgórnego, Wronek i Nowej Soli.

Więści z gminy Poniec

Nakład 1.500 sztuk

Wydawca i redakcja: Gminne Centrum Kultury w Poniecu,
ul. Szkolna 3, tel. 65 5731169

Redaktor naczelny: Paweł Klak

Przesyłanie materiałów do gazety i archiwum PDF: www.poniec.eu

Druk: Trasmar Leszno

Skład: HALPRESS, Leszno - www.halpress.eu

www.Halpress.eu
strony www dla firm i instytucji
szkolenie GRATIS
tel. 505 45 45 02

Akademia Uczniowska

Uczniowie Gimnazjum w Żytowiecku będą planować i przeprowadzać, zgodnie z procedurą naukową, obserwacje, eksperymenty i projekty zespołowe. Od roku szkoła realizuje ambitny program Centrum Edukacji Obywatelskiej pod nazwą "Akademia Uczniowska."

"Akademia Uczniowska" to projekt matematyczno-przyrodniczy w gimnazjach, w którym w ramach szkolnych kół naukowych realizowane są zajęcia dodatkowe z przedmiotów matematyczno-przyrodniczych. Akademia obejmuje ponad 300 gimnazjów i około 35 tysięcy gimnazjalistów w pięciu województwach: dolnośląskim, mazowieckim, warmińsko-mazurskim, śląskim i wielkopolskim. Celem projektu jest podniesienie efektywności nauczania w tych szkołach i osiągnięcie lepszych wyników w nauczaniu.

- Mamy za sobą pierwszy rok

rakcyjnymi częścią zajęć pozalekcyjnych, a powołane do życia szkolne koła naukowe zaznaczą swoją działalność.

Po akceptacji CEO przez cały czas trwania "Akademii Uczniowskiej", czyli do kwietnia 2014 r., w gimnazjum będą prowadzone opłacane z funduszy zewnętrznych szkolne koła naukowe z wybranych przedmiotów matematyczno-przyrodniczych: biologii, chemii, fizyki i matematyki. Gimnazjaliści poznają techniki eksperymentalne, zaplanują i przeprowadzą zgodnie z procedurą naukową: obserwacje, ekspery-

menty nad tym samym zagadnieniem, będą współpracować online. Eksperymenty, obserwacje i projekty wykonane przez uczniów będą prezentowane na forum szkoły oraz na specjalnie przygotowanej platformie internetowej.

Centrum Edukacji Obywatelskiej, jako organizator, finansuje dodatkową pracę nauczycieli prowadzących szkolne koła naukowe, a także dostarcza im odczynników do prowadzenia eksperymentów i mikroskopy laboratoryjne. Uzupełnieniem uczniowskich kół naukowych są wycieczki edukacyjne do ośrodków akademickich, w ramach których finansowane są koszty przejazdu oraz opieka nauczycielska dla uczniów. Na taką pierwszą wycieczkę 13 maja udało się 32 uczniów z klas Ia i Ib Gimnazjum w Żytowiecku. Nad ich bezpieczeństwem czuwały nauczycielki: Barbara Górka, Lidia Godziewska, Sylwia Haremska i Anna Piasecka. Głównym celem wyprawy był udział uczniów w warsztatach matematycznych pt. "Twierdzenie Pitagorasa i geometryczne puzzle" w Explora Parku w Wałbrzychu. Gimnazjaliści mieli możliwość sprawdzenia szkolnych wiadomości poprzez zgromadzone tam pomoce dydaktyczne, m. in. twierdzenie Pitagorasa, trójkąt Sierpińskiego, symetrię. Mogli zobaczyć, jak powstają różne mo-

zaiki i parkietaże. Po dwóch godzinach zabaw matematycznych uczniowie udali się do Książa, gdzie na dziedzińcu zamku mieli okazję obejrzeć spektakl pantomimy pt. „Zaginione człowieczeństwo - wspomnienie dla jutra”, połączony z wystawą plastyczną pt. „Ciągłe widzę ich twarze”. Spektakl zrealizowany został przez Teatr Formy z Wrocławia, a występowali w nim studenci ze szkół artystycznych z siedmiu krajów Europy.

Szkolnym koordynatorem programu "Akademia Uczniowska" w Żytowiecku jest wicedyrektorka Barbara Górka. To do niej należą wszelkie działania dokumentacyjne, sprawozdawcze i organizacyjne w ramach projektu. Nauczyciele już uczestniczą w siedmiomiesięcznych szkoleniach, opartych o metodę internetowego coachingu, dotyczących przygotowania obserwacji i eksperymentów, prowadzenia projektów uczniowskich, motywowania uczniów do nauki, udzielania informacji zwrotnej, stosowania technik IT. Rostława Kędziarska uczestniczy w kursie „Jak motywować uczniów do nauki?”, Lidia Godziewska w kursie „Ocenianie kształtujące”, Magdalena Włodarczyk - „Jak skutecznie uczyć wiedzy o społeczeństwie” oraz Anna Piasecka - „Eksperymentowanie i wzajemne nauczanie”. Szkolenia te prowadzone już od dłuższego czasu w ramach innego programu zostały bardzo pozytywnie ocenione przez uczestników i dyrekcje szkół. Szkolenia finansowane są dzięki zaangażowaniu Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności.



szkolny, w trakcie którego stopniowo wprowadzaliśmy projekt "Akademii Uczniowskiej" do naszego gimnazjum - mówi Mariusz Kędziarski, dyrektor Zespołu Szkół Szkoła Podstawowa i Gimnazjum w Żytowiecku. - To był rok poznawania projektu, szkolenia nauczycieli, powolnego wdrażania w temat uczniów. Od przyszłego roku szkolnego pojawiać się będzie coraz więcej konkretnych przedsięwzięć, rozbudujemy i uat-

menty i projekty zespołowe, dotyczące wybranych partii materiału związanych z realizacją podstawy programowej. Intencją programu jest, aby każdy z uczestniczących w nim gimnazjalistów wzięł udział w zajęciach szkolnych kół naukowych oraz poprowadził z innymi uczniami projekt, wykorzystujący zdobytą na zajęciach wiedzę, w tym przynajmniej jeden projekt wzajemnego nauczania. Uczniowie z różnych województw, pracu-



Szkoła Podstawowa im. mjra Henryka Sucharskiego uruchomiła nową stronę internetową. Znaleźć ją można pod adresem www.sp.poniec.pl. Na stronie przywita nas sowa oraz opis poszczególnych budynków szkoły. W menu znajdziemy również informacje o położeniu, historii szkoły, patronie, spisie kadry nauczycielskiej oraz spisie uczniów, którzy osiągnęli dobre wyniki w nauce. Na górze strony prezentowane są też komunikaty oraz informacje z życia szkoły. Z witryny możemy przejść również na profil szkoły w portalu FaceBook. Stronę przygotowała firma Halpress.e u z Leszna.

Owce, jakich m

Owce merynosowe od wieków uznawane są za jedną z najcenniejszych ras na świecie. Historia ich w Polsce sięga czasów rzymskiego, wówczas były rozprzestrzenione w szeregu krajach. W Polsce jedna z największych hodowl. Dzisiaj tradycje te stara się utrzymać rodzina Skibów.



Stado owiec rodziny Skibów z Żytowiecka liczy blisko 150 sztuk. Hodowlę od 50 jagniąt zapoczątkował Roman Skiba w 1975 r. Później stopniowo do pracy w owczarni angażował się syn Krzysztof, aby dziś w pełni oddać się tej pasji. Od dwóch lat znacząco zwiększa stado, bo rocznie jest to 20-30 sztuk wyselekcjonowanych, własnych jagniąt. Dzieje się tak od czasu, gdy jego stado stało się stadem zachowawczym,

czyli nastawionym głównie na ochronę zasobów genetycznych owiec rasy merynos polski w starym typie, która koordynowana jest przez Instytut Zootechniki Państwowego Instytutu Badawczego w Balicach koło Krakowa.

- *Najpierw prowadziliśmy hodowlę nastawioną na wełnę i mięso, a jagnięta szły na eksport - mówi Krzysztof Skiba. - Oczywiście zawsze część jagnięt przeznaczaliśmy do dalszego chowu.*

Kilka lat temu, gdy upadł rynek owczej wełny, już chcieliśmy likwidować naszą hodowlę. Przed ostateczną decyzją ratował nas tylko sentyment. Teraz nadal mamy trochę wełny, eksportujemy tryczki, ale gdyby nasza hodowla nie uzyskała statusu stada zachowawczego i dofinansowania unijnego, byłaby zupełnie nieopłacalna i musielibyśmy ją zlikwidować.

Rozwój owczarstwa w Europie na przełomie XVIII i XIX w. spowodował, że również właściciele ziemscy na terenach Polski, gdzie hodowla owiec należała do jednej z poważniejszych gałęzi produkcji zwierzęcej, zaczęli sprowadzać tzw. owce hiszpańskie ze stad w Saksonii i Węgrzech. Bardzo wcześnie, bo przed 1785 r., pojawiły się merynosy saskie na Lubelszczyźnie. W 1827 r. w Królestwie Polskim merynosy stanowiły już 8, 5 proc. ogólnego поголівia owiec, a mieszańce - 32, 8 proc. W owczarstwie najwcześniej też - poza hodowlą koni - wprowadzono księgi stadne. W połowie XIX w. dzięki uprzednim importom merynosów wytworzono „polskiego merynosa” przy udziale cudzoziemskich szlachetnych importów. Jedną z największych wówczas hodowli założył w Żytowiecku, Łęce Wielkiej, Kopaniu, Grodzisku i Mchach hrabia Mielżyński z Pawłowic.

- *To była ogromna hodowla owiec, w której pracowali mój pradziadek i dziadek - mówi Stefan Wachowiak z Żytowiecka. - Po wojnie, gdy nastały czasy PGR-ów, Żytowiecko nadal służyło za hodowlę merynosów. Jako owczarz pracowałem tam mój ojciec i ja. Mieliśmy merynosy najwyższej klasy, towar eksportowy. W najlepszych czasach w owczarni w Żytowiecku było około 670 owiec. Wystarczy spojrzeć na wielkość zabudowań gospodarczych, aby się o tym przekonać. Byliśmy oczkiem w głowie władz PRL, a wizyty naukowców i turystów także z NRD były na okrągło.*

Chociaż druga wojna zniwieczyła dorobek pokoleń nad ho-



dowlą rasy merynos, to jednak szybko zabrano się za odbudowę owczarstwa ze względu na ogromne zapotrzebowanie przemysłu włókienniczego i tym samym wysokie ceny na wełnę krajową. W 1955 r. поголівie owiec liczyło do 4200 sztuk. Wyhodowano wówczas owcę crosbredową - wysokoprodukcyjną, o wełnie jednolitej białej, przystosowaną do różnych systemów produkcji i warunków środowiska. Powstały też owce wielkopolskie, uhruskie, żelaźnińskie oraz corriedale, czyli późniejsze polskie owce nizinne. Obecnie niektóre z nich zostały uznane za rasy. W 1986 r. поголівie owiec w Polsce osiągnęło blisko 5 mln sztuk - niewielej w historii naszego kraju. W tym okresie rasy polskie, tj.: merynos polski, polskie owce nizinne, polskie owce długowłose i polskie owce górskie, stanowiły 96, 2 proc. całej utrzymywanej populacji.

- *To były piękne czasy, które niepotrzebnie zaprzepaszczone - mówi Stefan Wachowiak. - Przyszedł spadek popytu na wełnę i mięso, zaczęto więc masowo likwidować hodowle. Skończyłem pracę w 1990 roku i wtedy ostatnie 330 sztuk naszych merynosów z Żytowiecka sprzedano do owczarni w Bieganowie.*

Począwszy od 1986 r. następowało stopniowe ograniczanie produkcji owczarskiej w Polsce, a od 1991 r. proces ten należy określić jako katastrofalną



nało

ch hodowli sięga imperium
hodowli była w Żytowiecku.



likwidację pogłowia. Głównym powodem tych niekorzystnych zmian było radykalne zmniejszenie zapotrzebowania na wełnę, destabilizacja rynku produktów owczarskich i w konsekwencji drastyczne obniżenie opłacalności produkcji ukierunkowanej na użytkowanie wełnisto-mięsne. Bardzo niska cena wełny sprawiła, że alternatywą stało się owczarstwo nastawione na użytkowanie mięsne, z produktem finalnym w postaci jagnięcia rzeźnego.

- Kilka sztuk tryków kupiłem z tradycyjnej hodowli w Żytowiecku i utworzyłem własne stado, ale nie mogę powiedzieć, żeby utrzymywało cechy genetyczne tamtego historycznego stada – mówi Roman Skiba.

Obecnie uznaje się, że głównie w Wielkopolsce i rejonie bydgoskim w hodowli wielkostadnej jest około 3-4 tysięcy maciorek w typie merynosa polskiego. Duże zainteresowanie utrzymywaniem zwierząt „chronionych” wynika z faktu otrzymywania dopłaty do każdej maciorki. Trzeba jednak zauważyć, że na rynkach Europy Zachodniej występuje deficyt mięsa jagnięcego. Kolejną szansą, dotychczas niewykorzystywaną, jest rynek krajowy, na którym słabo promowane są prozdrowotne walory jagnięciny.

Prawdziwe historie

Zawsze kiedy jest ciepło i zaczynają się wakacje, wraca do mnie wspomnienie sprzed lat. Bardzo smutne i bardzo pouczające. To wspomnienie dotyczy dzieci. Latem zwykle dajemy im więcej swobody, pozwalamy biegać, organizować sobie zabawy, bywa, że “spuszczamy je z oczu”. Wtedy nietrudno o nieszczęście.

Tamtego lata, o którym mówię, w mojej miejscowości zdarzyły się trzy tragedie. Były tak dziwne i niespodziewane, że aż trudno w nie uwierzyć. Piszę o nich tylko dlatego, by powiedzieć, że małe dziecko nie ma takiej wyobraźni, aby przewidzieć nieszczęście. Nie wychodzi mu naprzeciw. Ono się po prostu zdarza. Wczoraj słyszałam w telewizji, że złamało się drzewo, do którego przyczepiono hamak i że spadło na dziewczynkę. Jakiś czas temu mówiono o trzepaku, który przewrócił się i przygniół dziecko. A ile razy słyszymy o dzieciach pogryzionych przez psy?

Nieraz zastanawiałam się, czy takie wiadomości w ogóle powinny trafić do mediów, czy nie ranią zbytnio rodzin, których dotyczą? Ale zaraz odpowiadam sobie, że przecież one także ostrzegają, pokazują, co może się zdarzyć, czego powinniśmy unikać. Z każdej takiej historii ktoś wyciąga lekcję, ktoś się czegoś uczy. Te ogromne nieszczęścia w pewnym sensie ratują innych. Jestem pewna, że na wszystkich koloniach wychowawcy będą teraz sprawdzać, gdzie zawieszają hamak.

Może i te historie, które ja zapamiętałam, też staną się lekcją, nie tylko na wakacje.

Jasiek był synkiem moich sąsiadów. Oni mieli duży ogród i uprawiali warzywa, które potem sprzedawali na straganie przed domem. Cała rodzinka pracowała przy tym interesie. Robili też przetwory na zimę, kisili całe beczki kapusty, kopcowali marchew, pamiętam, że smażyli powidła. Z tego żyli. Kiedy tylko tam zaszłam, wszyscy byli w ruchu. Jedni na podwórzu, drudzy w ogrodzie, sąsiadka w kuchni. Każdy coś robił. A Jasiek ciągle krzątał się pod nogami. Był pupilkiem rodziny, urodził się po wielu latach. Jego siostra miała wtedy prawie dwadzieścia lat. A tamtego dnia było gorące lato. Jasiek bawił się przed

domem. Wszyscy go widzieli. Z ogrodu wyjeżdżał ciągnikiem jego ojciec. W tym momencie chłopiec musiał przebiec podwórze i stanąć pod bramą obory. Może chciał tam się schować albo zrobić miejsce dla taty. A tato cofał tym ciągnikiem właśnie w tamtą bramę. Nie wiedział, że przygniata synka.

W każde żniwa przypomina mi się ta historia. I wiele podobnych, które zdarzają się na polu, przy maszynach, w gospodarstwach.

Moja koleżanka miała rodziców na wsi. Często ich odwiedzała, zwłaszcza że do tej wsi było zaledwie kilka kilometrów. Wtedy pojechała z córeczką. Ewa miała dopiero dwa latka, ale bywała już wiele razy u dziadków. Lubiła się tam bawić na podwórzu. Koleżanka jej na to pozwalała, bo domek mamy był parterowy, więc z okna cały czas widziała córeczkę. Wtedy też tak było. Nagle przez ułamek sekundy straciła ją z oczu. Wybiegła na podwórze, dziecka nie było. Jakby zapadło się pod ziemię. Jeszcze przez kilka chwil wołała ją, szukała i nic. Dopiero po paru minutach zobaczyła otwarte okienko do piwnicy. Takie przy murze, tuż pod oknem. Ewa tym okienkiem zsunęła się na dół. A tam było trochę wody po wcześniejszych deszczach. Uderzyła główką, straciła przytomność, utopiła się.

Nawet w najbardziej, wydawałoby się, bezpiecznym miejscu, nie można dziecka zostawić bez opieki.

Tego samego lata jeszcze jedna tragedia wstrząsnęła mieszkańcami. Do jednej z rodzin przy-



jechał wujek. Nie pamiętam, czy był to żołnierz, czy też inny mundurowy, ale miał ze sobą broń. Ludzie mówili później, że podobno położył ją wysoko, na szafie. Nie przewidział tylko, że mali chłopcy zainteresują się tym pistoletem. A mieli sześć i siedem lat i oglądali już wojenne filmy. Chcieli być jak tamci bohaterowie. W sobie tylko znany sposób ściągnęli broń z szafy i bawili się “w wojnę”. Jeden z braci wymierzył w drugiego. I wystrzelił. Doszło do najgorszego. Dopiero huk wystrzału ściągnął rodziców do pokoju. Mogli tylko krzyknąć z rozpacz. Wkrótce wyprowadzili się, gdzieś w Polskę.

Te prawdziwe historie są naprawdę tragiczne. Nie piszę o nich, by wywołać sensację czy rozbudzić ciekawość. Zdarzyły się dość dawno, ale przecież podobne bywają i dzisiaj. Przypomnienia o nich nigdy więc za dużo. W końcu mówimy o zdrowiu i życiu naszych dzieci. A nie ma nic cenniejszego na świecie.

Lekarz weterynarii Roman Szymański radzi...

KLASYCZNY POMÓR ŚWIŃ

Jest to szybko szerząca się zakaźna choroba wirusowa, na którą podatne są świny domowe, dzięki świniom oraz dziki. Choroba nie przenosi się na inne gatunki zwierząt ani na ludzi. Najczęstszym sposobem zakażenia zwierząt jest bezpośredni lub pośredni kontakt ze zwierzętami zakażonymi. Drogą zakażenia mogą być również rany (kolczykowanie, kastracja, kleszcze), błona śluzowa oka (np. kurz zanieczyszczony wirusem) oraz drogi rodne.

W przypadku terenów o wysokim zagęszczeniu świń rozprzestrzenianie się wirusa między gospodarstwami jest stosunkowo łatwe poprzez osoby odwiedzające gospodarstwo, zakażoną paszę, wodę, wyposażenie oraz skarmianie zwierząt odpadami kuchennymi (zlewkami).

Jak rozpoznać klasyczny pomór świń?

- nagłe upadki w ciągu 1-2 dni,
- gorączka,
- apatia, utrata apetytu, niechęć do ruchu,
- ograniczone ogniska martwicy na skórze zwierzęcia (uszy, brzuch, pachwina),
- wybroczyny na skórze,
- ropny wypływ z oczu,

- chwiejny chód, niedowłady, porażenia kończyn,

- zaparcia, później biegunki,

- ronienia oraz upadki prosiąt.

Charakterystycznym objawem jest cisza w chlewni oraz zapach będący następstwem cuchnącej biegunki.

Jak zapobiegać klasycznemu pomorowi świń?

Ryzyko wystąpienia tej groźnej choroby świń można zmniejszyć poprzez stosowanie następujących zasad:

- poddawanie nowo zakupionych świń kwarantannie (czasowej izolacji od reszty stada, trwającej minimum 4 tygodnie),

- nie wprowadzanie do gospodarstw zwierząt niewiadomego pochodzenia - bez świadectwa zdrowia,

- stosowanie w gospodarstwie procedur sanitarnych - odkażanie bieżące, utrzymanie gospodarstwa w czystości, dbałość o czystość sprzętu używanego w gospodarstwie, używanie osobnego obuwia i odzieży ochronnej do obsługi zwierząt.

Posiadacz zwierząt, który zauważył objawy nasuwające podejrzenie choroby zakaźnej, jest zobowiązany do natychmiastowego zgłoszenia podejrzenia choroby (obowiązek ustawowy

obwarowany sankcją karną). Zgłoszenie należy przekazać bezpośrednio do najbliższego i właściwego dla miejsca przebywania zwierząt powiatowego lekarza weterynarii albo za pośrednictwem lekarza weterynarii opiekującego się gospodarstwem lub właściwego miejscowo organu samorządu terytorialnego (wójta, burmistrza).

Po podjęciu podejrzenia choroby i dokonaniu zgłoszenia - do czasu przybycia urzędowego lekarza weterynarii - posiadacz zwierząt zobowiązany jest do:

- izolacji i strzeżenia w gospodarstwie wszystkich przebywających tam zwierząt,

- niewywożenia z gospodarstwa pasz, odpadów oraz żywności,

- niewywożenia z gospodarstwa materiału biologicznego (nasiona, komórki jajowych, zarodków),

- wyłożenia mat dezynfekujących przed wejściem do chlewni oraz wjazdem i wyjazdem z gospodarstwa.

Kraj, w którym choroba wystąpi, narażony jest na bardzo duże straty ekonomiczne w przemyśle mięsny oraz hodowli, powodowane upadkami świń, kosztami likwidacji ognisk choroby oraz wypłacanych odszkodowań, a także wstrzymaniem obrotu i eksportu świń, mięsa wieprzowego oraz produktów pozyskiwanych od świń.

Program Zielonych Wakacji

Spotkanie ze Sztuką – warsztaty edukacji twórczej – godz. 9. 30

- 12. 07 Żytowiecko
- 13. 07 Rokosowo
- 15. 07 Łęka Wielka
- 18. 07 Łęka Mała
- 26. 07 Sarbinowo
- 27. 07 Szurkowo
- 29. 07 Janiszewo
- 01. 08 Dzieżycyna
- 09. 08 Poniec
- 10. 08 Drzewce
- 11. 08 Śmiłowo

Warsztaty Taneczno-Rytmiczne z chustą Klanzy – godz. 9. 30

- 12. 07 Rokosowo
- 13. 07 Żytowiecko
- 15. 07 Łęka Mała
- 18. 07 Łęka Wielka
- 26. 07 Szurkowo
- 27. 07 Sarbinowo
- 29. 07 Dzieżycyna
- 01. 08 Janiszewo
- 09. 08 Drzewce
- 10. 08 Śmiłowo
- 11. 08 Poniec

Turniej Boules – godz. 10

- 12. 07 Łęka Mała
- 13. 07 Łęka Wielka
- 09. 08 Śmiłowo
- 16. 08 Drzewce

Turniej Darta – godz. 9. 30

- 19. 07 Rokosowo
- 02. 08 Sarbinowo

Turniej Tenisa Stołowego – godz. 11

- 19. 07 Żytowiecko
- 27. 07 Dzieżycyna
- 02. 08 Szurkowo

„Kraina smaków” wyjazd do Boszkowa – godz. 9

- 20. 07 Żytowiecko, Rokosowo
- 21. 07 Łęka Wielka, Łęka Mała
- 03. 08 Sarbinowo, Szurkowo
- 04. 08 Dzieżycyna, Janiszewo
- 17. 08 Drzewce
- 18. 08 Poniec, Śmiłowo

Grill, gry i zabawy z zespołem Wehikuł – godz. 10

- 14. 07 Zajazd u Jańczaka - Rokosowo, Łęka Wielka, Łęka Mała, Żytowiecko

28. 07 Leśniczówka Karzec - Dzieżycyna, Sarbinowo, Szurkowo, Janiszewo

I Rajd Rowerowy – 16. 07

V Turniej Siatkowej Piłki Plażowej – Śmiłowo 30. 07

II Rajd Rowerowy – 13. 08

Spotkanie w Bibliotece – Poniec 16. 08

Festyn Rodzinny – Poniec 21. 08

SKLEP WSZYSTKO DLA ZWIERZĄT



Poleca artykuły
zoologiczne

i weterynaryjne:

- karmy suche dla psów i kotów firmy Josera, Purina,
- karmy i diety lecznicze,
- bogaty wybór akcesoriów dla zwierząt,
- kosmetyki i preparaty dla zdrowia i higieny,
- środki lecznicze i witaminy,
- fachowe porady lekarza weterynarii

PONIEC, UL. FOCHA 14
Wejście od strony ul.
Wolności

PN.-PT. od godz. 15 do 18
SOB. od godz. 10 do 13



Wiele atrakcji czekało 19 czerwca na wszystkich, którzy wzięli udział w Festynie Rodzinnym na terenie parku w Drzewcach. Organizatorzy, czyli Koło Gospodyń Wiejskich Malwinki, sołtys wsi i Rada Sołecka, zapewnili m. in. trampolinę dla dzieci, przeciąganie liny, rzuty do celu i wiele innych propozycji. Na festynie pojawiły się stoiska gastronomiczne z kawą, plackiem i kielbaskami. Nie zapomniano o dorosłych uczestnikach festynu, którzy rywalizowali w wielu konkurencjach: strzelaniu z wiatrówki, picu piwa i jedzeniu grochówki na czas. Najwięcej wrażeń dostarczył przyjazd na rowerze niespodziewanego gościa - klauna. Na koniec festynu oprócz zabawy tanecznej odbyła się loteria fantowa z nagrodami, w której główną wygraną był rower. Organizatorzy serdecznie dziękują wszystkim sponsorom oraz osobom, które zaangażowały się w przygotowanie i przeprowadzenie festynu.

Popularny karp

Na początek chciałbym zaznaczyć, że nie jestem „karpierzem”, ale postaram się przekazać wyczerpujące wiadomości na temat tej ryby. Najbardziej odpowiadają jej spokojne, ciepłe wody, w których jest dużo pokarmu naturalnego. Brania uzależnione są od temperatury wody. Za dolną granicę żerowania przyjmuje się 7-8 stopni Celsjusza, a za górną 26-28 stopni. Poniżej pierwszej i powyżej drugiej granicy karp raczej nie bierze. Temperatura pierwsza dotyczy wiosny, kiedy karp budzi się po zimie. Jesienią natomiast przy spadku temp. o 7-8 stopni pobiera pokarm, ale w mniejszej ilości.

Bardzo dobrymi łowiskami są glinianki, starorzecza, małe jeziora, wyrobiska poźwirowe. Oczywiście występuje też w innych wodach: zbiornikach zaporowych oraz w nizinnych odcinkach rzek. W małych, płytkich i zarośniętych akwenach najlepiej łowić karpia daleko od brzegu. W takich wodach bowiem bardzo mocno działa u nich instynkt samozachowawczy i raczej nie podpływają do brzegu. Z tego więc powodu wędkarz powinien wybrać stanowisko, na którym można się ukryć przed wzrokiem karpia.

W okresie letnim karp ma określony rozkład żerowania. W nocy na 2 lub 3 godziny ryby przenoszą się w głębsze partie wody i wtedy odpoczywają. Tuż przed świtem ryby opuszczają głębokości i wyruszają na poszukiwanie pokarmu. Czym cieplejsza woda, tym szybciej meldują się na płytszej wodzie, po drodze bez przerwy zbierając



pokarm. Wędrówkę stada karpia można poznać po zamąconej wodzie, spowodowanej poszukiwaniem pokarmu w mule i fałd wody, którą karpie wytwarzają płynąc.

Karp zbiera pokarm, będąc cały czas w ruchu. Jednak gdy natrafi na naszą zanętę i będzie mu smakowała, zatrzyma się na dłużej. Po takiej trasie karp powoli kieruje się na głębszą wodę, żeby strawić pokarm. Wczesnym popołudniem zaczynają odczuwać głód i wybierają się w podobną trasę jak wczesnym świtem. Kiedy zrobi się zupełnie ciemno, ryby udają się na "odpoczynek". Zdarza się jednak, że karp weźmie w środku nocy, ale to rzadkość.

Podstawą dobrych połowów jest obserwacja. W wodach mulistych żerującego karpia zdradzają pęcherzyki gazu. Śledząc kierunek wydobywania się pęcherzyków, możemy stwierdzić, kiedy stado dotrze do naszej przynęty. W za-

rośniętych akwenach można obserwować ruch roślin, o które ocierają się ryby i stwierdzić, kiedy zameldują się przy naszej karmie. W upalne bezwietrzne dni można zauważyć płetwę grzbietową karpia i można wtedy starać się go złowić na kulę wodną lub skórkę chleba. Niekiedy karpie wychodzą pod powierzchnię z powodu braku tlenu. Dzieje się tak najczęściej w drugiej połowie lata w płytkich, zamulonych i porośniętych wodach. Wtedy oczywiście nie żerują. Nietypowym zachowaniem karpia jest też głośne wyskakiwanie na powierzchnię. Nie wiem, dlaczego tak robią, ale w takich sytuacjach nie chcą brać przynęty.

Karpia można łowić zarówno z gruntu, jak i na styku przynęta-grunt oraz przy samej powierzchni. Kiedyś najbardziej popularną przynętą i zanętą do łowienia z dna był gotowany ziemniak, a skórka chleba do łowienia z toni lub powierzchni wody. Używano różnego rodzaju ciast, najczęściej o zapachu wanilii lub truskawki. Duże okazy brały późną jesienią na rosówki. Dzisiaj dominuje kukurydza i różnego rodzaju kulki proteinowe.

Sprzęt do połowu karpia powinien być mocny. Wędka długości powyżej trzech metrów z półmiękką akcją o ciężarze wyrzutu od 60 do 120 gramów. Najlepsza jest wędka składająca się z dwóch

do trzech elementów. Wędki takie są dużo lepsze od wędek teleskopowych. Do tego potrzebny jest mocny kołowrotek ze szpulą na 150-200 metrów i żyłki 0, 30. Żyłkę należy dobrać do łowiska i przewidywanych zdobyczy. Haczyk powinien mieć wielkość od 2 - 3 cm do 5-6 cm i być cienki, ale wytrzymały, a także mieć mocny zadziór. Kolor haczyka raczej nie ma znaczenia. Ważny jest krój haka, długość trzonka i kształt łuku. Długi trzonek przy łowieniu na rosówki i dżdżownicę, regularny łuk przy połowie na kukurydżę i groch itp. Trzeba pamiętać, że karp w warunkach naturalnych jest rybą waleczną i dorasta do dużych rozmiarów. Rekord Polski to karp o wadze 36, 8 kg złowiony na zbiorniku Rybnik. Drobne ryby o wadze do trzech kilogramów łowi się stosunkowo łatwo, a łowienie dużych jest sztuką.

Prosta zanęta na karpia to mieszanka na bazie bułki 50%, kaszy kukurydzianej 20%, biskoptów 15%, mąki sojowej 15% z dodatkiem zapachu waniliowego, tutti frutti lub miodowego 100 g na 3 kg suchej zanęty. Oczywiście do zanęty dodajemy przynętę - kukurydza, castery. Można kupić gotową zanętę, a wtedy polecam karmę Lorenca karp miodowy.

**ŻYCZĘ DUŻYCH KARPI
MACIEJ MORCHEL**

Najlepsi uczniowie

Za najlepsze wyniki w nauce w danym roku szkolnym uczniowie gminy Poniec otrzymują od siedmiu lat stypendia. Gratyfikacja finansowa wynosi od 90 do 200 złotych w zależności od średniej ocen. Stypendia przyznaje dyrektor szkoły pod koniec każdego semestru, a środki na ten cel pochodzą z budżetu gminy.

Najlepsi uczniowie w roku szkolnym 2010/2011 w Szkole Podstawowej w Poniecu to: Iwona Skrzypczak, Katarzyna Młynarczyk, Marcin Jernaś, Dagmara Matecka, Michalina Majewska, Patryk Rosa, Szymon Olejniczak, Patryk Kuroпка, Zuzanna Ptaszyńska, Marta Perska, Angelika Pietrzak, Adam Sierakowski, Dominik Szczepaniak, Kamil Idziak, Patrycja Budzyń, Dominik Urbaniak, Zuzanna Matuszczak, Klaudia Bartków i Hubert Nowak.

Najlepsi uczniowie Publicznego Gimnazjum w Poniecu otrzymujący stypendium za rok szkolny 2010/2011 to: Justyna Kiełsiś, Judyta Szumna, Zofia Wojciechowska, Natalia Nowak, Małgorzata Skrzypczak, Patrycja Wawrzyniak, Jagoda Chuda, Afrodyta Prawucka.

Uczniowie Zespołu Szkół Szkoła Podstawowa i Gimnazjum w Żytowiecku, którzy w roku szkolnym 2010/2011 uzyskali najwyższą średnią ocen, to gimnazjaliści: Dagmara Kaźmierczak, Zuzanna Łuczak, Agata Andrzejewska, Adrian Staśkiewicz, Sara Klonowska, Jowita Juśkiewicz, Ewelina Smektala, Natalia Olejniczak i Izabela Józefiak. Spośród uczniów szkoły podstawowej to: Mateusz Stróżyński, Wiktorina Nowak, Aneta Karlińska, Zofia Harendarz, Michał Jesiak, Kinga Matysiak, Dominika Juśkiewicz, Olga Kotowska, Joanna Biernaczyk, Katarzyna Jesiak.

Ponadto po rozpatrzeniu wniosków złożonych przez nauczycieli wychowania fizycznego przyznano także **stypendia sportowe** następującym uczniom: Jagodzie Wawrzynowicz, Igorowi Nowickiemu, Mikołajowi Józwiakowi, Kamilowi Kołcowi, Przemysławowi Klupsiowi, Izabeli Józefiak, Paulinie Juszkowiak i Blance Skorupce.

Oprócz gratyfikacji finansowych dla najlepszych uczniów oddzielne nagrody książkowe przyznał dodatkowo burmistrz Ponieca Jacek Widyński. Otrzymali je ci uczniowie szóstych klas szkoły podstawowej oraz trzeciej gimnazjum, którzy osiągnęli średnią ocen końcowych 5, 00 i wyżej oraz wzorowe zachowanie. **Ze Szkoły Podstawowej w Poniecu są to:** Dagmara Matecka (5, 30), Szymon Olejniczak (5, 20), Patryk Rosa (5, 20), Patrycja Budzyń (5, 00), Patryk Kuroпка (5, 20), Michalina Majewska (5, 30), Marta Perska (5, 10), Zuzanna Ptaszyńska (5, 20), Iwona Skrzypczak (5, 70). **Z Publicznego Gimnazjum w Poniecu są to:** Justyna Kiełsiś (5, 31), Małgorzata Skrzypczak (5, 12), Afrodyta Prawucka (5, 00). **Ze Szkoły Podstawowej w Żytowiecku to:** Joanna Biernaczyk (5, 50), Katarzyna Jesiak (5, 10) i Olga Kotowska (5, 00), a z **Gimnazjum w Żytowiecku** - Izabela Józefiak (5, 31).

Od 1 do 3 lipca odbywały się Mistrzostwa Polski Kobiet w wędkarstwie spławikowym Lublin 2011. Zawodniczka Klubu Hydromak Poniec Natalia Witkowska, reprezentująca Okręg Leszno, zajęła wysokie 10. miejsce, łowiąc największą rybę mistrzostw - leszcza o wadze 1650 g. Na zdjęciu Natalia z ogromnym leszczem. Dobre wyniki zdobyli też wędkarze z Ponieca na Mistrzostwach Okręgu Seniorów i U-22 rozgrywanych w dniach 18-19 czerwca na rzece Odrze w miejscowości Klucze. Ponieccy wędkarze zajęli czołowe miejsca: Paweł Sibiński reprezentujący klub Hydromak Poniec zajęł 2. miejsce w kategorii U-22. Trzecie miejsce w tej samej kategorii przypadło Michałowi Mikołajczakowi z Koła Perkoz Poniec. W kategorii seniorów na najniższym stopniu podium stanął Maciej Morchel. W rozegranych równoległe Zawodach Okręgowych w Miejskiej Górcie najlepszym zespołem okazał się Hydromak Poniec w składzie: Norbert Lindner, Adam Maryjowski i Sławomir Witkowski. Indywidualnie wygrał Adam Maryjowski.



Sami swoi po ewangelicku

W poprzednim numerze "Wieści..." zamieściliśmy tekst o kościele w Waszkowie i historii wspólnot religijnych w tej wsi. Grzegorz Wojciechowski przedstawił dzieje parafii ewangelicko-reformowanej oraz parafii luterańskiej. Teraz do redakcji dotarł tekst Marcina Błaszkwskiego, który szerzej pisze o jednym z incydentów dotyczących istnienia obu tych parafii w Waszkowie. Oba te teksty stanowią interesującą całość.

W 1830 r. parafia ewangelicko-reformowana w Waszkowie była już jedną z niewielu parafii ewangelickich w Wielkopolsce o tradycji czesko-braterskiej (ewangelicko-reformowanej). Jednak ten właśnie rok miał być przełomowym dla parafii i to nie z powodów sukcesów ewangelizacyjnych, ale wskutek działania krewkich duszpasterzy, którzy zadbali by niejednemu na nazwę wsi ciarki po plecach przechodziły.

Zaczął się od dyscyplinarnego zwolnienia z urzędu Carla Wünstera. Wydał on w Głogowie w 1829 r. książkę "Wspaniałe postacie Polski, przedstawione w biografii". Dzieło zawierało biografie m. in.: Zbigniewa Oleśnickiego, Jana Sobieskiego oraz Stanisława Leszczyńskiego. Ponadto w Legnicy w 1825 r. wydał "Górny Śląsk, jaki się jawi w opowieściach". Nie wiadomo, czy punkt widzenia duchownego prezentowany w publikacjach był niezgodny z polityką pruską, czy też zaniedbywał obowiązki duszpasterskie, by pisać książki, jednak został zwolniony dyscyplinarnie z urzędu w 1830 r. Jego sprawa tak wzburzyła władze Kościoła w Poznaniu, że zdecydowano w ogóle zakończyć działanie parafii. Reszta duchownych reformowanych postanowiła zastąpić swego niedawnego kolegę i jeździć z nabożeństwami do parafian, by temu zapobiec.

Palmę pierwszeństwa w walce o prawdziwą sławę dla Waszkowa należało przyznać kolejnemu księdzu ewangelickiemu - Theodorowi Gumprechtowi. Urodził się on we Wrocławiu, a przed przyjazdem do Waszkowa przez dłuższy czas był diakonem w parafii ewangelicko-reformowanej św. Piotra w Poznaniu. Urząd waszkowski otrzymał w 1831 r.

Od 1678 r. w tym samym budynku kościoła w Waszkowie obok parafii reformowanej funkcjonowała parafia luterańska. To współżycie w budynku, który zbudowali ewangelicy reformowani, układało się różnie przez wiele lat. Księdzu Gumprechtowi można przypisać to, że położył kres wszelkim nieporozumieniom między wspólnotami ewangelickimi, bo tak dał się we znaki luteranom, że postanowili zbudować własną świątynię w Poniecu i wynieść się do niej.

Pierwsze odważne wystąpienie księdza miało miejsce w 1839 r. Był to czas, gdy postępując dyplomatycznie próbowano nakłonić poszczególne parafie luterańskie i reformowane do połączenia w ramach Kościoła ewangelicko-unijnego.

Do Waszkowa przybył biskup Freymark oraz superintendent Johann Samuel Dütschke, syn księdza Dütschke wcześniej pełniącego urząd w tej parafii. Choć obie wspólnoty zaakceptowały unijną agendę, to wciąż każda z nich utrzymywała swoje zwyczaje podczas

nabożeństw. Biskup Freymark przybył właśnie w celu, by zniwelować te ostatnie różnice. Sam poprowadził nabożeństwo unijne - z komunią "na rękę" oraz spowiedzią zbiorową, zapewne licząc na posłuch ze względu na swój autorytet. Niestety - nie powiodło się. Wobec inicjatywy biskupa akceptację wyrazili tylko luteranie ze swoim duchownym Friedrichem Domke. Duchowny reformowany Theodor Gumprecht wprawdzie zgadzał się na podporządkowanie luterańskiemu superintendentowi, co było zgodne z zamierzeniami Kościoła ewangelicko-reformowanego, ale nie zgadzał się na zmiany w liturgii komunijnej. Problem wizyty biskupa w Waszkowie rozwiązał całkiem nie po myśli b i s k u p a .

Nawet nie pojawił się w kościele, jakby tam nic się nie działo. Podobnie postąpili jego parafianie. (...) a biskup wrócił do Poznania i pewnie długo nie zapomniał waszkowskiego duchownego oraz co gorsza: musiał od teraz liczyć się z jego poglądami. Ksiądz Gumprecht tak silnie trzymał się reformowanych korzeni, że w połowie XIX w. już tylko parafie w Lesznie i Waszkowie miały żywe tradycje odmienne od unijnych. Prawdopodobnie konflikty o to z duszpasterzem luterańskim wybuchały nagminnie. Zaowocowały one w czerwcu 1846 r. faktycznym apogeum swojskie pojętej chrześcijańskiej miłości. Luterański duchowny udzielał ślubu swoim parafianom, ale uczestnicy ceremonii zapewne ani jego kazania, ani ceremonii nie zapamiętali tak bardzo jak wydarzenia wokół zaślubin. Krewcy bracia w postudze duszpasterskiej - reformowany ksiądz Gumprecht oraz luterański ksiądz Domke wywołali awanturę. Źródła wprawdzie obwiniają luteranina o rozpoczęcie kwestii, ale bez względu na to, kto rozpoczął - nikt nie chciał ustąpić, więc awantura trwała nieprzerwanie kilka godzin. Dwie osoby nie mogą aktywnie się kłócić przez wiele godzin, więc można przypuszczać, że duchowni otrzymali wsparcie od swoich parafian, bo przecież który z nich zniósłby, by jego księdza inny tarmosił?!

Nie wiadomo, czy awantura była aż tak głośna, czy też ktoś przychylny o to zadbał, jednak Waszkowo i owe wydarzenia trafiły do "Gazety Wrocławskiej" z 6 czerwca 1846 r. oraz stały się jednym z obfitych wątków wspomnień Bertholda Rasmusa, duchownego w Poniecu, wydanych w formie powieści. Dziennikarz komentujący sprawę w "Breslauer Zeitung" żartobliwie napisał o waszkowskim duchownym: "(...) tak odważny duchowny powinien objąć stanowisko biskupa Jerozolimy, gdyż nie bacząc na miecze Saracenów z pewnością zdziałałby cuda nawracając niewiernych".

Na pewno znacznie mniej radosny



wydzwięk miało spotkanie specjalnej komisji w Poznaniu składającej się z seniora Siedlera i superintendenta Carla Altmanna, powołanej do wyjaśnienia sprawy. Ówczesne media nie interesowały się sprawą dochodzenia tej komisji i chyba dla żadnego z duchownych jej rozstrzygnięcie nie było aż tak istotne. Zresztą praca komisji nie rozstrzygnęła Waszkowa w takim stopniu, jak uczyniły to burzliwe spory księży. Trudno zawyrokujeć, czy kiedykolwiek wcześniej lub później Waszkowo stało się tematem ożywionych rozmów pomiędzy Wrocławiem i Poznaniem, jak właśnie wtedy.

Jednak przygody Gumprechta nie zaszkodziły mu w dalszych szczeblach kościelnej kariery. Wyrobił sobie tak silną pozycję, że nigdy nie udało się połączyć wspólnot reformowanej i luterańskiej w Waszkowie. Po 1863 r. luteranie przenieśli siedzibę parafii luterańskiej do Ponieca, gdzie w 1864 r. poświęcono nowy kościół. 16 września 1890 r. podpisano porozumienie między obiema wspólnotami obowiązujące od 1 kwietnia 1891 r. w sprawie całkowitego rozdzielenia. Jak się później okazało, o przestrzeganiu umowy o rozdzieleniu wspólnot drobniawo dopominał się Gumprecht i mimo że istniał Kościół ewangelicko-unijny, dbał, by jego owieczki nie były na nabożeństwach luterańskich w Poniecu, nawet gdy miały do tej świątyni bliżej. W tej sprawie luterański duchowny musiał się jeszcze nieraz sążnięcie tłumaczyć

przed swoim bratem w wierze pozostającym na urzędzie w Waszkowie.

Trudno dojść, czy to stało się przyczyną dalszych kościelnych sukcesów księdza ewangelicko-reformowanego, jednak 16 maja 1859 r. otrzymał nominację na konseniora Jednoty wielkopolskiej (czyli drugiego biskupa Kościoła ewangelicko-reformowanego w Wielkopolsce). Zazwyczaj, by otrzymać to stanowisko, należało stawać w wyborach, ale Gumprecht nie musiał - tak jak wspomniano: otrzymał nominację. Dalsze walki z luteranami spowodowały, że w ramach Kościoła ewangelicko-unijnego utworzono namiastkę dawnego ustroju, w którym funkcjonowali dwaj seniorzy i dwóch do czterech konseniorów. Theodor Gumprecht ukoronował swoją działalność otrzymując stanowisko jednego z seniorów, aby zapewnić sukcesję apostołską w przypadku śmierci drugiego seniora. Zmarł jako drugi senior Jednoty 21 października 1882 r. w wieku 78 lat.

Źródła:

Olgiert Kiec - "Protestantyzm w Poznaniu 1815-1918", Warszawa, 2001

Berthold Rasmus - "Diasporafahren, Bilder aus dem Leben eines Posener Pastors", Lipsk, 1910

MARCIN BŁASZKOWSKI

www.blaszkowski.leszno.eu
marcin@leszno.eu

Myśliwi dostali wyróżnienie

Myśliwi z Koła Łowieckiego Diana w Poniecu otrzymali najwyższe z możliwych wyróżnień – ZŁOM. Z tej okazji świętowali 2 lipca w swojej leśniczówce Frankówka pod Janiszewem.

W dniu uroczystości najpierw była msza święta pod przewodnictwem miłośnika myślistwa księdza Macieja Grzesia, proboszcza parafii św. Antoniego w Lesznie. Później ZŁOM-em odznaczono sztandar koła. Odznaczenia i wyróżnienia za zasługi otrzymało także kilku członków Koła Łowieckiego nr 18 Diana. Brązowy Medal Zasługi Łowieckiej, przyznawany przez Kapitułę Odznaczeń Polskiego Związku Łowieckiego, otrzymał Grzegorz Otto, a medale za Zasługi w Rozwoju Wielkopolskiego Łowiectwa nadawane przez Wojewódzki Sejmik Łowiecki w Poznaniu, dostali: Antoni Busz, Zygmunt Gościński, Stefan Musiołowski, Andrzej Patelka, Florian Sprutta, Marek Stankowski, Piotr Wieczorek i Stanisław Wieczorek.

- Mam ogromną satysfakcję, że została doceniona nasza działalność - powiedział Stefan Napierała, prezes KŁ Diana. - Satysfakcja jest tym większa, że odznaczenie przyznano nam za całokształt pracy, w której nie polowania były na pierwszym miejscu, ale dokarmianie zwierzyny leśnej, hodowla



bażantów i kuropatw czy budowa ścieżek edukacyjnych dla dzieci i młodzieży.

Najwyższe odznaczenie łowieckie „Honorowy Żeton Zasługi” ZŁOM ustanowiono 28 listopada 1929 r. uchwałą Wydziału Wykonawczego Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich. Przyznawane jest ono

przez Kapitułę Odznaczeń Polskiego Związku Łowieckiego i w swojej treści nawiązuje bezpośrednio do tradycji i historii zrzeszenia, a jest kontynuacją dorobku wielu pokoleń myśliwych.

- Odznaczenie ZŁOM nadaje się za zasługi na polu łowiectwa - tłumaczył Stefan Musiołowski z KŁ Diana. - W szczególności za osiągnięcia w gospodarce łowieckiej ze szczególnym uwzględnieniem hodowli i ochrony zwierzyny, ewidentne rezultaty w ochronie środowiska oraz osiągnięcia w strzelectwie myśliwskim i hodowli psa myśliwskiego.

Honorowymi gośćmi uroczystości 2 lipca byli: łowczy okręgowy w Lesznie Stanisław Grylewicz, burmistrz Ponieca Jacek Widyński, członek Okręgowej Rady Łowieckiej w Lesznie ksiądz Maciej Grześ oraz komendant KPP w Gostyniu Michał Domagański. Chociaż pogoda nie dopisywała, bo padał deszcz i zrobiło się wyjątkowo chłodno, to uroczystość odbyła się bez większych przeszkód w podniosłych nastrojach. Po zakończeniu części oficjalnej na myśliwych i ich gości czekała biesiada z prawdziwym polskim jadem. Nie zabrakło bigosu, chleba ze smalcem i ogórkiem kiszonym, kiebas i kaszanek z grilla oraz wszelakich sałatek. Główną atrakcją kulinarną był pieczony dzik. Była też zabawa taneczna, a na zakończenie wieczoru projekcja filmu i wystawa fotografii, obrazująca historię koła.

Koło Łowieckie nr 18 Diana w Poniecu otrzymało najwyższe odznaczenie łowieckie po 62 latach swojego istnienia. Pracowali na to wszyscy członkowie, założyciele koła i wielu innych, którzy odeszli już na zawsze. W ciągu ostatnich kilkunastu lat przyjęto w kole do realizacji wiele cennych i trafnych inicjatyw, które znalazły uznanie w społeczeństwie, a także u władz lokalnych i ło-

wieckich. Domek myśliwski Frankówka pod Janiszewem służy już całemu społeczeństwu. Pobliskie ścieżki edukacyjne wykorzystywane są w celach dydaktycznych dla uczniów wielu szkół. Od siedmiu lat koło uczestniczy w powiatowym programie redukcji lisa z uwagi na stałe zasiedlanie łowiska zwierzyną drobną. Myśliwi z Diany zajmują czołowe miejsca w tym programie. W latach 2005-2007 koło uczestniczyło w Programie Odbudowy Zwierzyny Drobnej w ramach współpracy z Urzędem Marszałkowskim Województwa Wielkopolskiego. W rezultacie wypuszczonych w łowisko zostało 159 zajęcy, dzięki czemu populacja powoli się odwarza. Od 7 lat koło odnotowuje spore sukcesy w hodowli bażanta i kuropatwy. Co roku na nowo hodowla liczy sobie około 350 bażantów i 600-700 kuropatw. Od kilku lat koło jest członkiem Towarzystwa Przyrodniczego Borek Wielkopolski, którego głównym celem jest ochrona przyrody wielkopolskich pól. Myśliwi z Diany uczestniczą w sadzeniu drzew i krzewów w remizach śródpolnych, stwarzając dogodne warunki do bytowania tam zwierzyny drobnej, takiej jak zajęcy czy kuropatwa. Do tej pracy zaangażowana jest również młodzież szkolna. Dumą koła są sygnaliści, którzy zapewniają piękną oprawę polowań zbiorowych i wszystkich odbywających się uroczystości. Wśród myśliwych Diany jest czterech instruktorów do spraw kynologii myśliwskiej, którzy zwracają szczególną uwagę na potrzebę hodowania rasowych psów myśliwskich. Co roku KŁ Diana organizuje spotkania z rolnikami dzierżawcami, którym przedstawiane są zadania i cele PZŁ. Wspomnieć należy, że koło ma pod opieką Dom Dziecka w Bodzewie.

Najwyższe odznaczenie łowieckie „Honorowy Żeton Zasługi” ZŁOM ustanowiono 28 listopada 1929 r. uchwałą Wydziału Wykonawczego Polskiego Związku Stowarzyszeń Łowieckich. Przyznawane jest przez Kapitułę Odznaczeń Polskiego Związku Łowieckiego i w swojej treści nawiązuje bezpośrednio do tradycji i historii zrzeszenia, a jest kontynuacją dorobku wielu pokoleń myśliwych. W naszym okręgu PZŁ, który obejmuje terytorialnie pięć powiatów: leszczyński, gostyński, rawicki, górowski i kościański, ZŁOM-em dotychczas mogły pochwalić się jedynie koła PZŁ Leszno, Piaski i Góra. Ponadto ZŁOM przyznawany jest także osobom indywidualnym, a tych wyróżnień jest już więcej. Posiada je 14 myśliwych z naszego okręgu PZŁ.

Kalendarium ponieckie

Działo się w lipcu:

1877, lipiec – Utworzenie Towarzystwa Przemysłowego w Poniecu. Organizacja ta skupiała głównie mistrzów rzemiosła i czeladników. Prowadziła dokształcanie zawodowe. Na zebraniach wygłaszano również odczyty omawiające historię Polski i ojczystą literaturę. Towarzystwo odgrywało więc ważną rolę w walce z polityką germanizacyjną prowadzoną przez władze pruskie.

1919, 10 lipca - Po przerwie wywołanej I wojną światową nastąpiła reaktywacja Ochotniczej Straży Pożarnej w Poniecu. Początkowo na jej czele stał dotychczasowy naczelnik, Niemiec Martin Winicke. W ramach polonizacji OSP musiał jednak ustąpić, ponieważ nie władał językiem polskim. Pierwszym polskim naczelnikiem ponieckiej straży został Teofil Dechnik.

1920, 16 lipca - Utworzenie Stowarzyszenia Nauczycieli Polaków w Poniecu. Początkowo liczyło 17 członków. Organizację wsparł ks. Skrzydlewski sumą 500 marek polskich.

1934, 13 lipca - Przystąpiono do tworzenia Wydziału Młodych Stronictwa Narodowego w Poniecu. Była to organizacja opozycyjna wobec rządzącego w tym czasie w Polsce obozu piłsudczykowski. Z tego powodu władze utrudniały jej działalność. Na zebraniu organizacyjnym obecny był posterunkowy Policji Państwowej. Dlatego oficjalne utworzenie Wydziału Młodych Stronictwa Narodowego w Poniecu miało miejsce w późniejszym terminie.

1946, w nocy z 16 na 17 lipca – Uzbrojony oddział składający się z 11 osób opanował posterunek Milicji Obywatelskiej w Poniecu. Jest możliwe, że był to oddział podziemia niepodległościowego, które walczyło z władzami komunistycznymi. Oddział wycofał się samochodem ciężarowym, uprowadzając dwóch milicjantów. Zwolniono ich jednak w Janiszewie. Dwa dni później prawdopodobnie ta sama grupa zatrzymała w lesie koło Ponieca naczelnika Rejonowej Straży Pożarnej Kwiatkowskiego.

GRZEGORZ WOJCIECHOWSKI

HOROSKOP

Baran 21.03-19.04

W pracy szef zechce wycisnąć z Ciebie siódme poty. Ciężki będzie zwłaszcza koniec miesiąca. Ale znajdziesz też czas na chwilę wytchnienia. Poświęć go bliskim. Nie unikaj spotkań ze starymi znajomymi.

Byk 20.04-20.05

Masz za sobą pracowity rok, więc nie odkładaj planów urlopowych na później. W sierpniu niezapowiadany gość wniesie do Twojego życia wiele radości. Ale uwaga - wkrótce będzie co niemiaro wydatków.

Bliznięta 21.05-21.06

W stałych związkach nie zabraknie miłosnych chwil. Single mogą liczyć na nowe znajomości. Po 25. należy spodziewać się przyływu gotówki. Może to będzie wygrana? Skontroluj zdrowie.

Rak 22.06-22.07

W sprawach osobistych intuicja Cię nie zawiedzie, a gwiazdy zapewnią powodzenie w miłości i przyjaźni. Ale wygospodaruj trochę czasu na wspólną podróż z partnerem. I oczekuj niespodzianki.

Lew 23.07-22.08

Nastaw się na bardzo dobre dni. Może poznasz wspaniałą osobę albo dostaniesz ciekawą propozycję zawodową. Na pewno sierpień to będzie Twój miesiąc. Nie przesadź tylko z wydatkami.

Panna 23.08-22.09

Przekonasz w końcu partnera, że więcej można osiągnąć uśmiechem i miłym słowem niż krzykiem. Wspólny urlop dobrze Wam zrobi. Pamiętaj o rodzinie, odwiedź babcię, ciocię. Rozmowy z nimi są Ci bardzo potrzebne.

Waga 23.09-22.10

Wielu znajomych będzie szukać Twojego towarzystwa, wykorzystaj to i baw się. Ale stawiaj też na nowe kontakty. Koniecznie skontroluj zdrowie, zwłaszcza serce. Pod koniec sierpnia czekaj na ważną przesyłkę.

Skorpion 23.10-21.11

Szczęśliwy splot okoliczności sprawi, że załatwisz ważne sprawy osobiste. W pracy też będzie kilka zmian. Dowiedz się o nich po urlopie. Zwróć uwagę na pewnego Wodnika. Jest Tobą zainteresowany.

Strzelec 22.11-21.12

Jeśli czujesz się nie najlepiej, jesteś zdenerwowany, postaraj się odzyskać wewnętrzną kontrolę. Spaceruj, wyjeżdżaj rowerem, idź na lekcję tańca. W domu porozmawiaj o Waszych problemach. Pamiętaj, że jesteś kochany.

Koziorożec 22.12-19.01

Rozpiera Cię energia i ciągle chciałbyś coś zrobić. Uważaj, by niepotrzebnie nie podejmować niektórych działań. Skonsultuj nowe pomysły z kimś, kto mocno stąpa po ziemi. A na urlopie po prostu odpoczywaj.

Wodnik 20.01-18.02

Masz dużo spraw na głowie, a więc koniecznie powinienes wypocząć. Gwiazdy mówią, że najlepiej zrobić to w sierpniu. Zapowiada się nowa wakacyjna znajomość. Uważaj za kierownicą.

Ryby 19.02-20.03

Czeka Cię wiele spotkań, wyjazdów i służbowych delegacji. Nie będziesz narzekać na brak zajęć. Jeśli nie byłeś na urlopie, znajdź choć dwa wolne dni i poświęć je rodzinie. Zdrowie dobre.

Krzyżówka z nagrodą

Zestaw kosmetyków Ziaja



Koń czarnej maści	↓	Kaplan chaldejski	↓	Dolna część płaszcza	Tomasz, przyjaciel Adama Mickiewicza
	16	Pola - aktorka serialowa		Młodzieżowy wróg punka	
→				4	5
Muskatolowa przyprawa	→				
Nuta	15		10	7	2
↓		Biblijny bratobójca	→		
		Torba dla trampa		13	
→			Wiek kołdra lub skrzyni		Jungowska - aktorka
Żona Saturna			↓	Dozwolone obciążenie dźwigu	↓
Majowy kwiat	→				14
Tynkowane przegrody budynku		... pracujący miast i wsi	→	↓	
→				1	
	11	8			12
Omasta		Objaw utrudzenia na czole	→		
→					3
					6

1	2	3	4	5	2	6	7	4	8	5
9	10	4		11	12	13	14	15	13	14

Rozwiązanie powstanie po przeniesieniu liter oznaczonych cyframi od 1 do 16 do odpowiednich kratek poniżej. Prawidłowe rozwiązanie należy przepisać na kartkę i wysłać lub dostarczyć do Gminnego Centrum Kultury w Poniecu. Rozwiązanie można też przesłać e-mailem na adres krzyzowka@gck.poniec.eu. Prosimy pamiętać o podaniu imienia, nazwiska i adresu zamieszkania. Wśród nadawców prawidłowych odpowiedzi wylosujemy nagrodę. Na rozwiązania czekamy do 10 sierpnia. Rozwiązanie poprzedniej krzyżówki brzmiało **PTAKI PUKAJĄ DO OKIEN**. Nagrodę wylosowała pani **Krystyna Kowalczyk, Sowiny 40/1, Bojanowo**. Zapraszamy do GCK po odbiór nagrody.

Na zmęczone nogi

Latem bardzo dużo chodzimy, pracujemy w ogrodzie, czasem biegamy. Warto więc zadbać o stopy, aby nie tylko ładnie wyglądały, ale były też zregenerowane i wypoczęte.

Zawsze dobrze jest moczyć nogi w ciepłej wodzie. Oczywiście z dodatkiem ziół lub gotowych kosmetyków. Wybrany składnik wystarczy zalać

wrzątkiem, przykryć, a po 10 minutach ostudzić i wlać do wanieki z wodą.

Siemię Iniane - pomoże nawilżyć suche i popękane pięty.

Rumianek - odpręża, zmniejsza opuchliznę i rozjaśnia skórę.

Szałwia z miętą - chłodzi, relaksują i wspaniale odświeżają. Do każdej kąpieli warto dodać garść soli kuchennej, która działa zmiękczająco. Po 15 minutach płuczemy i kremujemy stopy.

Domowe lody

Na 6 porcji: 1l mleka, 10 jajek, 30 dag drobnego cukru, opakowanie cukru waniliowego 16 g, sezonowe owoce, wiórki czekoladowe.

Mleko zagotuj, ostudź. Całe jajka

ubij na parze z cukrem i cukrem waniliowym. Mikserem wymieszaj masę jajeczną z mlekiem. Włóż ją do zamrażalnika na 30 minut Wyjmij i zmiksuj. Ponownie wstaw do zamrażalnika na 30 minut i zmiksuj. Gotowe lody podawaj z owocami, posypane wiórkami.

Nadziewamy warzywa

Faszerowane warzywa są zawsze przebojem kuchni letniej. Świetnie smakują, są lekkie, pełne witamin, mogą być daniem głównym lub przystawką. Podajemy dwa sprawdzone przepisy. Potrawy były naprawdę pyszne.

Cukinia z kaszą

Składniki: 2 małe cukinie, mała cebula, 2 ząbki czosnku, szklanka kaszy jaglanej, 20 dag żółtego sera, 2 łyżki masła, łyżeczka tymianku, sól, pieprz.

Ugotuj kaszę jaglaną. Cukinię przekrój wzdłuż na pół, wydrąż środką, mięsz pokrój w kostkę. Na maśle zeszklij posiekaną cebulę, dopraw, chwilę smaż i dodaj kaszę. Cukinię napelnij farszem, połóż paski sera i piecz w 200 stopniach Celsjusza ok. 20 minut. Do farszu można dodać pokrojone w kostkę pomidory.

Kalarepa z jarzynami

Składniki: 4 kalarepki, 1/2 kg twardych pomidorów, cebula, ząbek czosnku, 2 łyżki siekanych drobnych ziół, kilka gałązek ziół do dekoracji, 2 łyżki oliwy z oliwek, sok z 1/2 cytryny.

Pomidory pokrój w kostkę. Z kalarepek odetnij wierzch, wydrąż środką i pokrój w kostkę. Całe kalarepki ugotuj w osolonym wrzątku.

Zeszklij na oliwie posiekaną cebulę i czosnek, dodaj pokrojoną kalarepkę, smaż 2-3 minuty.

Zwiększ ogień i przesmaż pomidory. Dodaj siekane zioła i dopraw solą, pieprzem i sokiem z cytryny. Pomidory nakładaj do gorących kalarepek.

(: (: HUMOR :) :)

W aptece:

- Poproś lekarstwo na robaki.
- Dla dorosłych?
- Panie! A skąd mam wiedzieć, ile one mają lat?

xxx

Na budowie pojawia się kontroler, który pyta robotników:

- Ilu was tu pracuje?
- Z majstrem czy bez?
- Z majstrem.
- 26.
- A bez majstra?
- Bez majstra to tu nikt nie pracuje.

xxx

Nauczyciel zwraca się do ucznia:

- Jasiu nie wiem, czy się nadajesz do szkoły, ale z pewnością powinienes zagrać w totolotka.
- A to czemu, panie profesorze?
- Bo na 49 pytań dobrze odpowiedziałeś na sześć.

Marsz po zdrowie

O nordic walkingu słyszał już chyba każdy. Niektórzy uprawiają go od kilku lat, inni dopiero stawiają pierwsze kroki. „Kijkarzy” spotkać można w niemal każdym lesie i w każdej gminie. Także u nas ta niezwykła dyscyplina przeżywa swój rozwój.

Odczucie osoby pierwszy raz oglądającej tę formę aktywności jest następujące: jest to marsz z kijami narciarskimi, ale bez nart. Skojarzenie z biegiem narciarskim nie jest przypadkowe - nordic walking powstał bowiem w Finlandii w połowie lat 90. ubiegłego wieku i początkowo był uzupełnieniem letnich treningów biegaczy narciarskich. Biegi narciarskie to w Finlandii sport narodowy, dlatego znaleziono formę aktywności, która będzie go zastępować poza sezonem zimowym. Obserwując ruch i pracę mięśni biegaczy opracowano technikę marszu przynoszącą podobne efekty. W końcu powstały kije dostosowane do chodu, znacznie już różniące się od narciarskich.

- Po długim spacerze bolą nas nogi, a po biegu nadwyrażamy kręgosłup, stawy biodrowe, kolanowe i śródstopie - tłumaczy Stanisława Wojciechowska, instruktorka nordic walkingu przy Gminnym Centrum Kultury w Poniecu. - Po marszu nordic walking bolą nas nie tylko nogi, ale również ręce, a jak się przyłożymy, to także barki, plecy i wiele innych mięśni. To jest cała tajemnica skuteczności nordic walkingu. Chodząc z kijkami uaktywniamy całe ciało, pracuje wówczas nawet do 90 procent wszystkich mięśni.

Istotną jest jednak technika marszu, która odróżnia nordic walking od innych pozornie podobnych dyscyplin, np. trekkingu.

- Kije służą nam do odpychania się, a nie podpierania - dodaje pani Stanisława. - Jest to bardzo ważne ponieważ tylko przy stosowaniu prawidłowej techniki osiągniemy zakładane cele w postaci wzrostu kondycji, poprawy wyglądu sylwetki, wzmocnienia większości mięśni, spalania większej ilości kalorii, wzrostu odporności i dotlenienia organizmu, poprawy krążenia i samopoczucia.

Nordic walking mogą uprawiać ludzie w każdym wieku i o różnym poziomie sprawności fizycznej. Doskonale nadaje się również dla osób, które nie mogą korzystać z innych form aktywności ruchowej. Zalecany jest szczególnie ludziom otyłym oraz osobom w podeszłym wieku, które dzięki marszom z kijkami mają możliwość przez długie lata zachować sprawność fizyczną. Zastosowanie kijków sprawia, że podczas marszu nordic walking kręgosłup, stawy i mięśnie nóg poddawane są mniejszym obciążeniom niż podczas zwykłego marszu lub biegu. Dlatego nordic walking doskonale nadaje się nie tylko do rekreacji, ale również szeroko wykorzystywany jest w procesie rehabilitacji. Jest on na tyle uniwersalną formą ruchu, że doskonale sprawdza się również jako uzupełnienie treningu ogólnorozwojowego dla sportowców.

- Dostosowując technikę oraz intensywność marszu do oczekiwań i możliwości ćwiczącego możemy



osiągnąć różne cele treningowe - mówi Stanisława Wojciechowska. - W ponieckiej sekcji naszym celem jest rekreacja ruchowa i rehabilitacja, a zatem chodzimy spokojnie i podziwiamy przyrodę, w razie potrzeby rozmawiamy, a trasy wybieramy dość intensywne.

Do ponieckiej sekcji nordic walking należą obecnie 24 osoby, w większości panie między 47 a 60 rokiem życia. Spotykają się przed GCK w Poniecu w każdą środę o godzinie 17 i niedzielę o 9. Najchętniej wybierają trasę na „Heksemborg”, tzn. ulicą Polną do lasu w stronę Janiszewa i z powrotem, która zabiera im 2 godziny. Wybierają też dłuższe trasy nad stawy w stronę Dzieżczyny, podążając wzdłuż torów kolejowych. Trzecia najbardziej popularna trasa wiedzie od Leśniczówki w Śmiłowie w kierunku stawów w Dzieżczynie i lasami z powrotem do leśniczówki. Na ten marsz muszą już przeznaczyć co najmniej 3 godziny. Czwarta trasa zabiera im 2, 5 godziny i wiedzie od Śmiłowa przez Lubonię do lasu lubońskiego i następnie do Leśniczówki Nadolnik. Czasami wybierają się w bardziej odległe tereny z „kijkarzami” z sekcji bojanow-

skiej, z Pudliszek i Pawłowic, a wówczas muszą dojeżdżać do celu samochodami.

Nordic walking zdobywa swoich amatorów w Poniecu od lipca 2008 r. Stanisława Wojciechowska z pomocą szefa Bojanowskich Kijków Szczęścia Jacka Kreitera wprowadziła tę nową dyscyplinę do gminy poprzez organizowanie niedzielnych marszów. Zwiedzali tereny obu gmin, a także ciekawe miejsca w kraju i wciągali do chodzenia kolejnych piechurów. Poniecka sekcja formalnie zainicjowała swoje istnienie od września 2008 r. przy Gminnym Centrum Kultury. W 2010 r. Stanisława Wojciechowska zdobyła uprawnienia instruktora nordic walkingu, a GCK zakupiło dla sekcji 6 par kijków. Chętni w każdej chwili mogą przyłączyć się do grupy i wypożyczyć przechodnie kijki. Marsze odbywają się przez cały rok, a przeznaczone są dla każdego.

W chwili obecnej nordic walking jest jednym z najszybciej rozwijających się sportów masowych w Europie i na świecie. Zdołował on już całą Skandynawię, USA, Niemcy, Austrię, Szwajcarię i wszystko na to wskazuje, że niedługo zdobędzie także Polskę.

Mistrzowie ortografii

7 czerwca uczniowie klas pierwszych, drugich i trzecich z gminy Poniec przyjechali do Żytowiecka, aby wziąć udział w Międzyszkolnym Konkursie Ortograficznym „Mistrz Ortografii”.

Gości przywitani dyrektor Mariusz Kędziński i nauczycielka Dorota Przybylska, którzy zaprosili ich do obejrzenia krótkiej części artystycznej przygotowanej przez uczniów klas pierwszej i trzeciej. Uczniowie przypomnieli na wesoło wiele zasad ortograficznych. Po obejrzeniu przedstawienia rozeszli się do klas, gdzie przystąpili do pisania dyktanda. Uczniowie klas pierwszych pisali test. W skład komisji konkursowej wchodził: Grażyna Pierzchała, kierownik szkoły filialnej w Łęce Wielkiej oraz nauczycielki Szkoły Podstawowej w Poniecu - Magdalena Ferens, Anna Domagała, Karina Hądziłk-Woźna. Uczestnicy konkursu

oczekiwali na wyniki na placu zabaw jedząc pyszny placek drożdżowy oraz kielbaski. Po przybyciu komisji z wynikami dyrektor Kędziński rozdał oczekującym uczniom nagrody książkowe.

Klasy pierwsze: I miejsce - Zofia Gluma (SP Poniec), II miejsce - Kacper Macedoński (ZSSPiG Łęka Wielka), III miejsce - Patryk Musielak i Laura Katarzyńska.

Klasy drugie: I miejsce - Klaudia Szwarczyńska (SP Poniec), II miejsce - Adrianna Sierleja (ZSSPiG Łęka Wielka), III miejsce - Joanna Janiak (SP Poniec).

Klasy trzecie: I miejsce - Karolina Polaszek (ZSSPiG Żyto-

wiecko), II miejsce - Jagoda Urbaniak (SP Poniec), III miejsce - Miłkołaj Matuszewski (SP Poniec).

Reszta uczestników konkursu dostała dyplomy za udział i symboliczne upominki w postaci kredki i długopisów. Dyrekcja i organizator Międzyszkolnego Konkursu Ortograficznego bardzo serdecznie dziękują paniom: Bożenie Grzelczak, Małgorzacie Małek i

Sylvii Haremzie oraz obsłudze szkoły za pomoc i zaangażowanie, nauczycielkom SP z Ponieca i Łęki Wielkiej za przygotowanie uczniów, a także oddzielne podziękowania kierują do sponsorów: sieci sklepów Dino z Ponieca, hurtowni MADBA z Ponieca, pani Dopierałowej, właścicielce sklepu w Żytowiecku oraz Radzie Rodziców ZSSPiG z Żytowiecka.



DNI ZIEMI PONIECKIEJ 2011

